

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: SPRAWY KOBIECE · ŚWIATEK MŁODZIEŻY

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na pocztę lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł., miesięcznie 2,86 Zł., dla W. M. Gdańska 2,50 Guld., Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł., do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglii 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidywanych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądań niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.



Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-lamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 lam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-lam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-lam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłumaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administr. nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń

Redakcja i Administracja
Groblowa 27/29.

Grudziądz, piątek, dnia 9-go kwietnia 1926.

Telefon nr. 50 i 51.

Zamach na Mussoliniego.

Premjer zraniony w kość nosową nie stracił zimnej krwi. — Sprawczyńi zamachu lady Gibson. — Wzburzony tłum manifestuje na cześć ocalonego.

Rzym, 7. 4. (A. W.) Dziś o godz. 11 min. 30 rano, kiedy premier Mussolini opuszczał obrady międzynarodowego kongresu chirurgicznego, na którym wygłosił mowę powitalną w momencie, gdy przeszedłszy przez szpaler publiczności wsiadał do auta, jakaś starsza kobieta dała do niego strzał rewolwerowy, raniąc premjera lekko w kość nosową. Mussolini zachował zupełny spokój, a nawet energicznym głosem wydał odpowiednie zarządzenia celem ujęcia sprawczyńi zamachu. Tłum rzucił się na nią i chciał dokonać samosądu. Dzięki przytomności umysłu otoczenia premjera zdołano ją wyrwać z rąk tłumu i odstawiono do aresztu. Zamach wywołał w całym kraju zrozumiałe wrażenie i dał powód do wielkich manifestacji na cześć Mussoliniego.

Energicznie prowadzone śledztwo ustaliło dotąd, że sprawczynią zamachu jest niejaką lady Gibson lat 50, mieszkająca z bratem we Francji.

Jest ona siostrą lorda Ashturne, a zarazem trzecią córką b. irlandzkiego lorda-kanclerza tego samego nazwiska. Według zeznań naocznych świadków, pani Gibson rozmawiała przed zamachem z jakimś człowiekiem o białej brodzie. Słyszano, że starzec ten polecał p. Gibson, by ukryła coś pod gazetą. Widocznie chodziło tu o rewolwer. Rzeczywiście p. Gibson w chwili ukazania się Mussoliniego wykonała lewą ręką, w której trzymała gazetę, gest pozdrowienia, a równocześnie strzeliła z rewolweru małego kalibru.

Zwycięstwo własnej pracy twórczej

Pierwszy w Grudziądzu wykonany wóz tramwajowy.

Wczoraj korzystaliśmy z uprzejmego zaproszenia elektrowni miejskiej w celu zwiedzenia warsztatów i wozów tramwajowych zbudowanych całkowicie przez miejscowe siły techniczne i robotnicze. Przyznać się muszę, że tak zapowiedziane zaproszenie poza miłym objawem w samym założeniu, to znaczy usprawiedliwioną potrzebą zademonstrowania przedstawicielom prasy owoców pracy zdobytych własnym wysiłkiem, wzbudziło u mnie również uczucie wielkiego zadziwienia.

Bo jednak w tym maleńkim zdaniu nadesłanego zaproszenia „świeże zbudowane własnymi siłami wozy”, mieści się tak wielka treść i urok, że trudno ją w tej drobnej wzmiance reporterskiej wyczerpać, a myśli i pióro wyrwywać się obrzymiami susy, aby wiele na ten temat napisać, bo przecież tak mało się u nas własnymi siłami tworzy, a zwłaszcza w dzisiejszej dobie kryzysu nie tylko gospodarczego, ale zgoła psychicznego.

Muszę się jednak sam przywołać do porządku i opowiedzieć wszystko po kolei. Otóż zaproszeni goście, wśród których przeważali koledzy po nożycach, w dobrych humorach, z właściwą ich stanowi beztróską (bo niech się stanie co chce — zawsze temat do pisania znaleźć się musi) zebrałi się biurze dyrektora elektrowni miejskiej, skąd po uprzednim obejrzeniu samej elektrowni, udaliśmy się autobusem do warsztatów tramwajowych.

Jeszcze jedno. Ponieważ wielu ludzi mówi dużo o elektryfikacji kraju i jej potrzebie, a mało się kto na elektryczności zna (nie mam na myśli krótkich spieć) dodam tedy, że elektrownia miejska przejmuje trójfazowy prąd z Gródka i przetwarza go na prąd stały, stosownie do potrzeb miejskich, że 72 proc. prądu zużywa na potrzeby przemysłu i że prądem tym nasycą siola i grody, rozrzucone malowniczo na przestrzeni około 240 km. kwadr.

A zatem przy uprzejmem przewodnictwie pp. radcy Nowakowskiego i dyr. Dolatowskiego, zajechaliśmy szczęśliwie do miejskich warsztatów tramwajowych.

Jak wszelkie pracownie, skąd wychodzą na świat rzeczy wielkie posiadają warsztaty tramwajowe, wygląd skromny, a mówiąc językiem dosadniejszym — nieomal niepozorny. Ot wygląda to tak, jakby z braku innego zajęcia opukiwano sobie młoteczkami kilka starych wozów tramwajowych, montowano z ubocza jakieś podwozie, lub spawano autogenicznie pewne części metalowe. Mało robotników, praca spokojna i równomierna, nic z tych znanych efektów wielkofabrycznych.

W tym miejscu oddaje głos p. radcy Nowakowskiemu: „Tramwaje miejskie, jako całość, to znaczy tabor, warsztaty i tory przejęliśmy z dyr. Dolatowskim w stanie dalekim od doskonałości. Trudno już nawet dziś w to uwierzyć, że stojące tu obok wyranżowane wozy tramwajowe służyły late całe do użytku i „wygody” naszej publiczności. Dla tego oddawna powzięliśmy myśl, zdobycia za wszelką cenę nowych wozów tramwajowych. Rzecz prosta, chodziło początkowo o sprostowanie wozów zagranicznych tak, jak to praktykuje większość miast naszych. Lecz oto postanowiliśmy z inż. Dolatowskim wybudować wozy własnymi siłami i środkami technicznymi, jakie mieliśmy w naszym rozporządzeniu. Zadanie nie było łatwym, ale dziś widzicie panowie gotowe wozy, nieustępujące w niczem fabrykatom zagranicznym, a korzyści z tej pracy dokonanej są panom napewno wiadome”.

Jubileusz wojskowy Hindenburga wielką hecą militarną.

Przedstawiciele dyplomatyczni nie biorą w niej udziału.

Berlin, 7. 4. (Tel. wł.) Prezydent Rzeszy niemieckiej marszałek polny Hindenburg obchodzi 60-letni jubileusz służby wojskowej. Związana z tem uroczystość ma charakter zupełnie militarny, tak iż członkowie korpusu dyplomatycznego ograniczyli się jedynie do złożenia biletów wizytowych. Żołnierze nieśli sztandary pułków, w których Hindenburg służył w czasie 60-letniej kariery wojskowej. Sztandary te po defiladzie ustawiono z honorami w gabinecie Hindenburga, gdzie pozostaną do jutra.

Przemówienie wygłosił kanclerz Luther, poczem imieniem armji przemawiał minister „Reichswehry” Gessler. Po przemówieniach Hindenburg wydał śniadanie dla licznych korporacji oficerskich, podoficerskich i pułkowych, które utrzymują ducha monarchistycznego i ducha odwetu w narodzie niemieckim.

Nastrój wśród ludności jest świąteczny. Na wielu gmachach powiewają chorągwie o barwach b. cesarstwa.

Nasuwa się mimowoli stare przysłowie o wilku i lesie.

O 12-iej przyjął prezyd. przedstawicielei władz. Dłuż-

Zatarg chińsko-rosyjski.

Rozgromienie konsulatu i zerwanie sztandaru sowieckiego w Pekinie.

Moskwa, 7. 4. (Tel. wł.) Wielkie wzburzenie wywołała tu wiadomość o napadzie żołnierzy chińskich na gmach konsulatu sowieckiego w Pekinie. Napastnicy zerwali i zniszczyli sztandar sowiecki, a następnie rozgromili wewnętrzne urządzenia konsulatu.

Prasa moskiewska donosząc o tych zajściach, daje wyraz swemu oburzeniu i domaga się natychmiastowego odwołania Karachana (przedstawiciela Sowietów w Pekinie) oraz zerwania stosunków dyplomatycznych z Chinami.

Przesilenie jugosłowiańskie trwa.

Pasicz wycofuje się z życia politycznego. — Koalicja radykałów i partji Radczia na widowni.

Wiedeń, 7. 4. (Tel. wł.) Białogrodzki dziennik „Wrem” donosi, jakoby Pasicz na skutek wczorajszej audjencji u króla postanowił nie brać udziału w formowaniu rządu, dając możność innym kandydatom swego klubu objęcia tek w nowym gabinecie.

Mówią tu poważnie o możliwej koalicji partji radykałów z Mikołajem Uzmowiczem i partją Radczia dla stworzenia gabinetu wspólnie ze słoweńcami.

Radcz miał oświadczyć królowi, że postawi jeszcze raz żądanie zwolnienia Skupczyny na dzień 8 bm. Jeżeli żądanie to zostanie uwzględnione, to cofnie on dymisję ministrów chorwackich. Sądzą jednak, że Pasicz ponownie odmówi temu żądaniu.

Współpracę między Radczem a Pasiczem uważają za niemożliwą.

WARSZAWSKI TUNEL KOLEJOWY.

Warszawa, 8. 4. (A. W.) Roboty koło tuneju kolejowego na 50 metrowej części odcinka Nowy Świat—ul. Bracka, dobiegają końca. W ciągu kwietnia stwardnieją żelazno-betonowe ściany i chodniki, poczem odcinek zostanie zasypany ziemią. Po uzyskaniu kredytów tunel zostanie odkopany, a roboty będą dalej prowadzone.

TAJEMNICZE POŻARY POD LONDYNEM.

Pastwą ognia padają wyłącznie wile arystokracji i drobniemiścików.

Londyn, 7. 4. — Od pewnego czasu wzmogły się znacznie wypadki pożarów w podmiejskich letniskach. Uwagę policji zwróciła ta okoliczność, że pastwą ognia padają wyłącznie bogate wille i pałacyki letnie arystokracji i plutokracji angielskiej.

Władze śledcze są pewne, że pożary te są dziełem jednej ręki, jednak na ślad sprawcy jeszcze nie natrafily.

WIELKI POŻAR.

Kair, 5. 4. — W nocy z soboty na niedzielę gwałtowny pożar bardzo poważnie zniszczył dzielnicę Tanta. Spłonęło 612 domów. 32 osoby znalazły śmierć w płomieniach. Około 4,000 osób straciło dach nad głową.

LIKWIDACJA KLASZTORÓW W ROSJI.

Jak donoszą z Moskwy, odbywający się obecnie Moskiewski synod cerkiewny uchwalił rezolucję, wzywającą rząd sowiecki do zlikwidowania na terenach wszystkich republik sowieckich, istniejących jeszcze monasterów (klasztorów prawosławnych). Jak wiadomo, jeszcze w 1923 r. sobór moskiewski, pod wpływem nacisku władz rządowych wypowiedział się za zniszczeniem klasztorów w Rosji.

Pomimo to w wielu miejscowościach, t. zw. „miniszegminy” zachowały się pod pozorem „robotniczych komun”. Klasztorne, t. zw. „robotnicze komuny” zostaną rozdzielone okolicznym chłopom. Jedynie ci z mnichów mogą przy tej ziemi się utrzymać, którzy zrzucają habity klasztorne i rozpoczynają zwyczajną rolniczą pracę na wsi.

POSELSTWO ROSYJSKIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 8. 4. (A. W.) Z dniem 1 kwietnia poselstwo Z. S. S. R., przeniosło się z dotychczasowej siedziby w hotelu Rzymskim, do własnego gmachu przy ulicy Poznańskiej 15. Nowy gmach nie jest jeszcze całkowicie ukończony.

Słusznie panie radco i panie inżynierze. Wiadomem są nam wszystkie korzyści materialne, których wykładnikiem jest duża ilość zaoszczędzonych złotych, pozostałych w kraju, że zamiast płacić za wóz zagraniczny około 60.000 zł., zbudowaliśmy je za cenę 25.000 zł., że daliśmy zatrudnienie swoim ludziom. Lecz nie w tem jedynie tkwi jądro wygranej przez Was sprawy.

Odnieśliśmy dwa zwycięstwa moralne. Wykazaliście, że nie tylko trzeba umieć chcieć, ale tę chęć w czyn zamieniać, zbudowaliście wraz z temi wozami, rzadką u nas w kraju, wiarę we własne siły i własne rodzime tworzywo, wzbudziście Waszą pracą zapał do dalszych czynów u wszystkich tych, którzy jej wartość poznali.

Wiadomem nam jest, że dzień, w którym wyjedzie na miasto Wasz pierworodny, oznaczony jedenastką, będzie dniem znamionym nie tylko w życiu naszego miasta, będzie on również dniem zwycięstwa naszej krajowej produkcji. I to wiemy jeszcze, że dumni być ze swego dzieła możecie jak ci wszyscy cisi Wasi współpracownicy, których nazwisk nie znamy, a którym składamy nasze pełne uznanie. — **Aper.**

Ruch ludności w Niemczech i we Francji.

Powracającym ciągle tematem na szpaltach prasy francuskiej, przed i powojennej, jest kwestja przyrostu ludności. Przed rokiem 1914 szala przyrostu zdecydowanie opadała po stronie Francji, a wznosiła się po stronie Niemiec. Odskok między odnośnymi cyframi z jednej i z drugiej strony był tak wielki, iż w jego świetle zrozumieliśmy się wydawały ciągle alarmy w opinii francuskiej na temat grożącego Francji wyludnienia, niezależnie zresztą od sprawy presji politycznej, społecznej i ekonomicznej, której sprężyną mógł być i był niestający wzrost ludności (nawet przeludnienia) w sąsiednich Niemczech.

Otóż gdy we Francji w roku 1904 ilość narodzin wynosiła w okrągłej cyfrze 818,000 — w Niemczech, w tym samym roku, ilość narodzin osiągała 2,026,000.

Wojna i okres powojenny zmieniły jednak radykalnie stosunki w tej dziedzinie, i to właśnie w Niemczech. W roku 1924 ilość narodzin w Niemczech wyniosła już tylko 1,268,000. A zatem spadek o 90 procent.

A we Francji? We Francji w tym samym roku ilość narodzin wyniosła 752,000, czyli tylko o 66,000 mniej niż w roku 1904. A więc na dystansie 20 lat spadek ilości narodzin osiągnął we Francji poziom tylko 90 procent.

Absolutna więc różnica między spadkiem ilości narodzin w Niemczech i we Francji w czasokresie 1904—1924 wyniosła 81 procent na niekorzyść Niemiec.

Jeśli uwzględnić cyfry ruchu ludności w Anglii i porównać je z cyframi francuskimi, to i tutaj się okaże, iż Francja znajduje się w korzystniejszej sytuacji i najmniej odczuła skutki wojny w tym względzie z pozostałych swych sąsiadów. Gdy zatem ilość narodzin w Anglii w roku 1904 wynosiła 945,000 — spadła ona w roku 1924 do cyfry 730,000. Spadek osiąga przeto 17 procent. Dwa razy tyle co we Francji.

A teraz porównajmy jeszcze dla dokładniejszego wglądu w dynamikę ruchu ludności we wszystkich trzech krajach w okresie powojennym cyfry narodzin w roku 1923 i 1924, w odstępnie jednego roku.

Okazuje się, iż w Niemczech w tym czasie ilość narodzin spadła o 23,000; w Anglii — o 28,000; we Francji — o 10,000.

Przy porównaniu zaś odnośnych cyfr narodzin w miastach (wyłącznie) niemieckich i francuskich (1924 roku) w stosunku do 1,000 mieszkańców, otrzymuje się cyfr: 15 narodzin na 1,000 w miastach niemieckich, 17 na 1,000 w miastach francuskich.

Tak więc obiektywna i nieuprzedzona analiza statystyk demograficznych stwierdza, iż aczkolwiek w stosunku do ogółu ludności cyfra narodzin we Francji jest zbyt mała, jednak, ze względu na zmianę warunków gospodarczych w Niemczech i związany z tem przełom w ruchu ludności niemieckiej, wszelkie alarmy i obawy pewnej części opinii we Francji i okazują się niezasadne.

Piękny przykład.

Legja honorowa dla pracownika-górnika.

Francja umie wynagradzać pracę. Ostatnio w Saint Etienne, centrum przemysłu górniczego Francji, p. Lonis Soulie, burmistrz miasta i senator, delegowany przez kapitułę orderu legji honorowej, wręczył z całym, tradycyjnym ceremoniałem krzyż kawalerski p. Cornet, który przepracował 50 lat pod ziemią jako górnik.

„Krzyż, który przypinam na zasłużonej pańskiej piersi — powiedział senator — dowodzi, jakie poważne miejsce w zamiarach i przedsięwzięciach rządu francuskiego zajmuje klasa robotnicza.“

Spoleczeństwo w obronie Armji.

Protest Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej.

Redakcja „Gazety Warszawskiej Porannej“ otrzymała następującą odezwę:

Marszałek Piłsudski znowu wystąpił publicznie z szeregiem obelżywych zarzutów, znieważających ryczałtem całe zastępy oficerów, zajmujących wybitne stanowiska w armji.

Jest to niewyczerpane źródło niesławy spadającej na głowy nieskazitelných generałów i oficerów służby czynnej.

Wynikiem tej gorszącej roboty jest sponiewieranie mundur oficerskiego, rozdźwięk w szeregach armji,

zgorzenie żołnierza, trwoga w społeczeństwie, tryumf naszych wrogów, kompromitacja prestige'u Rzeczypospolitej poza granicami kraju.

Temu karygodnemu stanowi rzeczy musi być położony kres. Zwracamy się przeto z gorącym apelem do czynników rządowych, sfer parlamentarnych i całego dobru myślącego społeczeństwa, by się w najbardziej stanowczy sposób wypowiedziało przeciwko dalszemu trwaniu tych napaści, godzących w najżywośniejsze interesy Narodu.

Zjednoczenie Polsk. Stowarzyszeń Rzpłitej.

Komisja rekonstrukcji Rady Ligi przed znamionnymi uchwałami.

4 projekty — który z nich przejdzie?

Genewa, 7. 4. (Tel. wł.) W sekretarjacie L. N. rozważają obecnie 4 możliwości rekonstrukcji Rady Ligi.

Pierwsza to rozpatrzenie wszystkich zgłoszeń na stałe członkostwo w Radzie, druga możliwość przy zastosowaniu najszerzych uwzględnień wobec poszczególnych państw, znajduje zastrzeżenia w przedmiocie

zachowania przez Radę poważnego stanowiska i prestige'u politycznego, trzeci wniosek równa się całkowicie wysuniętym żądaniom niemieckim.

Czwarty i ostatni przewiduje rekonstrukcję nie tylko Rady i Zgromadzenia, ale wogóle rewizję podstaw całej instytucji, jaką jest Liga Narodów.

Dyktatura w Grecji utrwalona.

Pangalos otrzymał 90 głosów na prezydenta Rzeczypospolitej. — W niedzielę nastąpią wybory w pozostałych 23 okręgach. Zmiany w Konstytucji.

Wiedeń, 7. 4. (tel. wł.) Z Aten donoszą drogą iskrową o przeprowadzonych wyborach na prezydenta Rzeczypospolitej greckiej. Pangalos otrzymał 90 proc. wszystkich głosów. W najbliższą niedzielę przystąpią do wyborów w pozostałych 23 okręgach.

Nowo wybrany prezydent wydał dekret dotyczący zmiany kilku postanowień konstytucji. Artykuł 76 konstytucji republiki helleńskiej z dnia 29 września 1925 r. został zmieniony w ten sposób, że prezydent republiki

może zawsze rozwiązać izbę posłów. Do art. 83 dodano następujący dodatek: W czasie jednej sesji nie można zgłaszać votum nieufności dla rządu, który już raz otrzymał votum zaufania. Odnosi się to również do votum nieufności do poszczególnych ministrów. Prezydent republiki ma prawo raz podczas każdej sesji spowodować uchwałę Izby w sprawie votum zaufania lub nieufności dla rządu.

Krwawe awantury bezrobotnych w Lublinie.

Znowu robota komunistów. — Szarża policji konnej.

Lublin, 6. 4. (A. W.) Prowadzone dochodzenia w sprawie wczorajszego zajścia w Lublinie ujawniło, że zaburzenia były zgóry przygotowane i uplanowane przez komunistów. Świadczy o tem fakt, że już w przeddzień wypadków informowano pewnych urzędników magistratu, aby nie przychodzili następnego dnia do biura, gdyż będzie atak bezrobotnych na magistrat.

Dotąd aresztowano 47 osób. Stwierdzono udział komunistów w podburzaniu do ekscesów. Sensacje wywołał fakt, ujawniony w czasie dochodzeń, iż podczas ataku na magistrat z tłumu rzucono granat,

który na szczęście — nie wybuchł. W mieście panuje zupełny spokój.

Lublin, 7. 4. (A. W.) Dziś rano przyszło ponownie do demonstracji. O godzinie 9 ej rano bezrobotni zaczęli się gromadzić przed gmachem państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy skąd — podjudzani przez agitatorów komunistycznych — ruszyli w pochodzie w kierunku magistratu. Pochód urósł do liczby około 600 osób. Policja konna rozproszyła demonstrantów, przyczem 10 osób zostało rannych. W mieście panuje zupełny spokój.

Balzakowski bohater naszych czasów.

(Korespondencja własna).

Londyn, w marcu 1926 r.

Gdyby budowa wieży Babel zaprojektowana została w jednym z portów Lewantu, żadne wówczas chyba, najbardziej zawile nawet komplikacje językowe nie mogłyby stanowić przeszkody w realizacji tego architektonicznego symbolu biblijnego Ligi Narodów. Galata, Pireus, Smyrna, ba, najmniejsza osada morska Blizkiego Wschodu posiada całe zastępy ludzi nieokreślonego zajęcia, których jednym bodaj źródłem egzystencji jest zdumiewający wprost polyglotyzm. Każdy żebrak operuje tam litościwie kieszenie tubylcze i przejezdne, apelując do czułych serc wszystkimi narzeczami Europy, Afryki i Azji z maestrją filologiczną, której może mu pozazdrościć niejeden profesorski autorytet uniwersytecki.

Jednym z najciekawszych bodaj typów współczesnego konkwistadora businessowego w monumentalnym niemal stylu jest znany miliardier anglo-grecki sir Bazil Zacharow, którego fantastyczna bjografia godna jest pióra najznakomitszego znawcy awanturniczych psychologii — Balzaka.

Greki, urodzony w Konstantynopolu, kręcił się hen, dawno — blisko półwieku temu po porcie Ateńskim, ofiarując za bardzo skromne wynagrodzenie swoją doskonałą znajomość dziesięciu języków. Przybyły naówczas do Grecji przedstawiciel słynnej Vickers Co. London, zaangażował poleconego mu Zacharowa w charakterze dragomana. Wprawdzie z bajecznie wysoką, jak na tamtejsze stosunki, płacą pięciu funtów tygodniowo, lecz dorywco, na krótki okres — nie to! już złota buława marszałkowska zamajaczyła w wyobraźni ambitnej ubożego żołnierza. Po paru miesiącach Anglik, załatwivszy pomyślnie sprawę znacznych dostaw wojskowych i oceniwszy nieprzeciętne zdolności młodego Greka, proponuje mu stałą posadę w londyńskiej centrali firmy. Zacharow czuje, że tym razem chwytła już oburącz szybko mknące koło kapryśnej Fortuny i po kilku tygodniach wyrusza w szeroki świat, by zdobyć upragnione runo złote. Aliści w wagonie pociągu wiozącego go do Paryża, celna strzała Amora wytrąca na chwilę tak już krępkę dźwierzony kaduceusz Merkurego — poznaje on podróżującą w tym samym przedziale pod opieką czcigodnej matrony, siedemnastoletnią księżnę Villafranca de los Caballeros. Młodziczka Hiszpanka, wydana przed

rokiem zamąż — arystokratyczne małżeństwo z rozsądku — podbija z miejsca serce Greka, ulegającej jego trochę egzotyecznej urodzie. Nie bacząc na argusowy wzrok towarzyski, następują pomiędzy zakochanymi gorąca wymiana uczuć. Lecz — hiszpańską księżną i wierzącą katoliczkę oddziela od ubożego Greka prawosławnego nieprzebyta przepaść różnic towarzyskich, majątkowych, religijnych etc. Krótki, wspólny pobyt w Paryżu pozwala jednak iberyjskiej Juliecie i helleńskiemu Romeowi ułożyć niezwykle mirosno-handlowe plany na przyszłość, w których dworskie wpływy rodu Villafranca i engagement Zacharowa w firmie Vickers Co. odegrają wybitną rolę.

Przybywszy do Londynu, zmienia on całkowicie swój ton w stosunku do szefów — o zadowoleniu się podrzędnym bytem skromnego urzędnika, nie ma już wcale mowy. Proponuje natomiast zarządowi zawarcie z nim przedwstępnej umowy, gwarantującej mu prócz bardzo umiarkowanej prowizji, stanowisko jednego z dyrektorów w razie jeśli zdoła on uzyskać dla firmy rządowe zamówienia hiszpańskie w wysokości minimum... jednego miliona funtów sterlingów! Otrzymawszy piśmienną zgodę na te istotnie niezwykle warunki, udaje się on bezwzględnie do Madrytu, skąd po dwóch miesiącach wraca z kontraktem na przeszło półtora miliona funtów. Od tego czasu datuje się szybki, i stały i nieprawdopodobnie potężny wzrost jego majątku, nie ustępującego fortunie Rockfeller'a — Zacharow staje się królem międzynarodowych dostaw wojskowych. Sprężysty, genialny organizator, głęboki znawca stosunków ekonomicznych, przenikliwy gracz polityczny rządzi on całym sztabem swoich agentów, rozmieszczonych we wszystkich stolicach świata. Lord Beaverbrock, jeden z głównych matorów angielskiej prasy, twierdzi, że „kierowanie losami narodów stanowi ulubiony sport Zacharowa“.

A romans? W 1924 roku księżna Villafranca de los Caballeros traci męża, i sir Bazil Zacharow w kilka miesięcy później zaślubia wdowę. Po półtorarocznym pożyciu umiera ubóstwiana żona, pozostaje złamany bólem, samotny starzec, przytłoczony bezużytecznym majątkiem.

ZAWODOWY ZWIĄZEK KATÓW.

Moskwa, 6. 4. — Z inicjatywy Dzierżyńskiego powstał w Moskwie „Związek zawodowy funkcjonariuszów państwowego urzędu politycznego oraz komisji nadzwyczajnych“.

Pałaca potrzeba.

KONIECZNOŚĆ RATOWANIA SPOŁECZEŃSTWA PRZED KŁESKĄ GRUŻLICY.

Wywiad z p. dr. Lachowskim. — Program grudziądzkiego oddziału Towarzystwa walki z gruźlicą. — Obecny stan przygotowań. — Dzisiejsze zebranie sejmiku powiatowego.

Grudziądz, 8 kwietnia 1926 r.

Kłeska gruźlicy nie od dziś budzi poważne troski o przyszłość społeczeństwa. Już przed wojną postępy tej strasznej choroby wywołały wielkie zaniepokojenie, szczególnie o los młodego pokolenia. Wówczas też rozpoczęła się już akcja społeczna zarówno w kierunku leczenia ofiar gruźlicy, jak i w celu ochrony ogółu przed jej kłeską przez odpowiednie uświadamianie jaknajszerszych sfer o tem, w jaki sposób należy się zabezpieczyć przed zarażeniem.

Lata wojny światowej, długi okres niedojadania i następne przewlekła bieda wywołana przez inflację, drożyznę i bezrobocie podkopały odporność organizmów ludzkich, przygotowały grunt pod groźne rozszerzenie się strasznej choroby. Niebezpieczeństwo przybrało tam większe rozmiary, iż przejściowa wojenna sparaliżowała akcje obronna tak pod względem leczenia chorych jak i w kierunku propagandy w celu uzdrowienia zdrowych.

Z powyższego wynika, że w danych warunkach gruźlica znajduje dla siebie wielce podatną glebę i wśród współczesnego pokolenia, (śród ludzi, których zdrowie bądź zniszczył pobyt w okopach, bądź nadwątliło niedostatecznie treściwe odżywianie się) może wyrządzić dużo spustoszeń — i że intensywna walka z wzmocnieniem niebezpieczeństwem staje się jednym z najcięższych obowiązków społecznych.

W obywatelskim rozumieniu tej pałacy potrzebny powstało też w roku ubiegłym w naszym mieście Towarzystwo walki z gruźlicą, jako oddział ogólnej organizacji pomorskiej, który działalnością swą obejmuje miasto i powiat grudziądzki. Na czele ogólnej pomorskiej organizacji, mającej swą siedzibę w Toruniu, stanął jako prezes wojewoda dr. Wachowiak, który też zyczliwie odnosi się do oddziału grudziądzkiego i niewątpliwie nie poskapi mu swego poparcia.

To ostatnie ze strony władz rządowych łączy się jednak w znacznym stopniu z tem, jakie pierwsze kroki oddział grudziądzki poczynić zdoła, jak do zrealizowania swych zadań przystąpić, jakie owoce ze swej działalności wykazać potrafi. To właśnie mając na uwadze, zwróciliśmy się do p. dr. Lachowskiego, jako prezesa grudziądzkiego Towarzystwa z prośbą o poinformowanie, jakie są jego zamiary, co się robi i czynić planuje?

Pierwszą troską naszego Towarzystwa — informuje nas p. dr. Lachowski — było zdobycie podstaw finansowych. Wobec niezmiernie trudnej sytuacji gospodarczej i wyczerpania się zasobów i ofiarności społeczeństwa z jednej strony a konieczności szybkiego działania z drugiej — osiągnięcie zamierzonego celu, szybkie przystąpienie do realnej działalności zależało od uzyskania większych, stałych i pewnych funduszy. Pod tym względem przyszły Towarzystwu z arcyskuteczną pomocą miejscowe instytucje, mianowicie magistrat miasta Grudziądza oraz Kasa Chorych: miejska i powiatowa. Każda z tych instytucji przystąpiła do towarzystwa w charakterze członka z wkładem 200 zł. miesięcznie.

Czy uzyskany w ten sposób fundusz jest dostateczny?

Jeszcze nie — odpowiada dr. Lachowski — na zrealizowanie całkowitego planu jest niezbędna suma 800 zł. mies. Bądź co bądź jednak był finansowy Towarzystwa jest już ugruntowany i teraz chodzi tylko o uzyskanie dalszych 200 zł. mies., aby urzeczywistnić całkowite zamierzenia.

Czy mogę o szczegóły tych zamierzeń zapytać? Owszem. Sprawa przedstawia się w sposób nastę-

Olbrzymia defraudacja w filii firmy B. Sommerfeld.

Kierownik grudziądzkiego oddziału pobrał kilkadziesiąt tysięcy złotych i zbiegł do Niemiec. — Cyniczne kartki. — Defraudację popełnił dla kochanki.

Grudziądz, 8 kwietnia.

Wczoraj rano, rozeszła się po mieście sensacyjna pogłoska: olbrzymia defraudacja w firmie B. Sommerfeld.

Wyolbrzymiona licznymi komentarzami dotarła wkrótce do wszystkich domów, budząc wszędzie zrozumiałe oburzenie i ciekawość.

Cała sprawa przedstawia się następująco:

Panna W. Pniewska, zatrudniona w oddziale grudziądzkim powyższej firmy, jako siła biurowa i kasjerka, przyszedłszy we wtorek rano do biura, zdziwiła się niezmiernie, że kierownik oddziału, Bathke, nie wrócił jeszcze z Niemiec, dokąd wyjechał w Wielką Sobotę, na święta, po uzyskaniu odpowiedniej przepustki.

Zdziwienie jej jeszcze bardziej się powiększyło, kiedy i nazajutrz, w środę, Bathkego jeszcze nie było.

Zaniepokojona tym faktem, w obawie jakiegoś nieszczęścia, otworzyła drzwi do mieszkania (które mieści się tuż obok składu) Bathkego i ze zdumieniem spostrzegła, że mieszkanie było puste. Pozostały w nim tylko mniejszowartościowe sprzęty i meble.

Na stole zobaczyła panna Pniewska dwie kartki, zapisane szerokim, nerwowym piśmem, w języku nie-

mieckim. Treść była następująca: „Śmieje się ze wszystkiego“ i „Mój adres w policji kryminalnej“.

Domyślając się mniej więcej o co chodził, zatelefonowała w tej chwili do centrali w Bydgoszczy, skąd już w południe przyjechał p. B. Sommerfeld. Przeprowadzona natychmiast rewizja ksiąg, ujawniła olbrzymią defraudację, popełnioną przez Bathkego, sięgającą sumy — kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Po dokładnem zbadaniu rachunków okazało się, że Bathke sprzedał ostatnio pięć fortepianów, dwa tutaj, a trzy w Brodnicy, za które nie dał pieniędzy do kasy. Poza tem sprzedał zupełnie nowy motocykl, będący własnością firmy oraz pobrał większą kwotę z kasy.

Bathke w Grudziądzu był znany szeroko. Odznaczał się elegancją i uprzejmością, to też był ogólnie poważany i lubiany. Dość często można go było widzieć w „Mazure“; gdzie bawiąc się, nie żałował nigdy pieniędzy.

Blżej go znający twierdzą, że aczkolwiek żonaty, nie żył ze swą żoną, a natomiast ma kochankę w Berlinie, dla której prawdopodobnie popełnił defraudację.

Sprawą całą zajęła się policja śledcza, prowadząc energiczne dochodzenia.

Inżynier-chemik jako bandyta.

34 ofiary ofiary grabieży uspięne gazem z zapalniczki.

Policja francuska ujęła przed kilku dniami, niejakiego Jana Gourant, który uchodzić może za typ nowożytnego bandyty.

W ciągu 3 miesięcy obrabował on 10 jubilerów, 4 bankierów, 5 właścicieli dóbr i 15 podróżnych.

Posługiwał się w tych wszystkich przypadkach gazem usypiającym, który wypuszczał na ofiary swych grabieży z misternej zapalniczki. Gaz usypiający fabrykował Gourant u siebie w laboratorium.

Skoro policja wkroczyła do jego mieszkania, znalazła 2 duże balony ciemno-fioletowego gazu.

zła 2 duże balony ciemno-fioletowego gazu.

Tajemnicy wyrobu tego narkotyku Gourant nie chciał zdradzić twierdząc, iż balony z gazem kupił od nieznanego mu bliżej chemika.

Gourant prowadził życie na wielką stopę, zajmował przy ul. Rivoli wspaniały apartament i legitymował się biletami wzytowymi najstarszych rodzin arystokratycznych.

Gourant jest inżynierem chemikiem, a do bandytyzmu skłoniło go bezrobocie.

A werandowanie?

pujący. Na placu przy ul. Ks. Budkiewicza (teren jednornogowy) zamierzamy wystawić wzorową poradnię lekarską (dla przychodni). Tamże zamierzamy urządzić tak zwane werandowanie czyli kąpiele powietrzno-słoneczne dla lżej chorych.

A skąd panowie wezmą fundusze na przeprowadzenie tak szerokiego planu?

Umożliwi nam to ofiarność Kasy Chorych, która na ten cel ofiarowała nam swe budynki powystawowe, (pawilon prasy i pawilon leśnictwa), z których rozbiórki uzyskany materiał (dobra cegła), użyty będzie do wybudowania poradni na placu przy ul. ks. Budkiewicza.

W każdym razie wynikiem poważnego kosztu przewózki i postawienia nowego budynku.

Oczywiście. Koszt obliczamy na 4.000 zł. Na to trzeba będzie znaleźć odpowiednie środki.

Kiedy panowie zamierzają to wykonać?

Pragniemy to zrobić jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Potrzeba bowiem jest niezmiernie pilną. Choczą nie mogą przecież czekać a jeszcze pilniejszą rzeczą jest zabezpieczenie przed nimi, uświadomienie zdrowych.

Czy oba te zadania wchodzą w zakres działalności poradni?

Tak jest: Oprócz udzielania porad zgłaszającym się chorym prowadzona będzie intensywna propaganda o tem, jak należy postępować, aby organizm przeciwko gruźlicy uodpornić. Poradnia będzie prowadzona według najnowszych metod, stosowanych przez wiedzę lekarską. W przychodni pracowni będzie stałe lekarz i siostra-hygienistka.

Projektujemy urządzić około 15—20 leżanek, na których chorzy zazywać będą pod opieką lekarską kąpiele słonecznych wciągu miesięcy letnich.

Pozwoli, pan doktor (kończąc wywiad zasadniczym według mnie pytaniem), że powrócę jeszcze do sprawy finansów Towarzystwa. Dotąd ma ono zapewnione 600 zł., a potrzeba 800, jest więc deficyt miesięczny 200 zł., nie licząc nadzwyczajnych wydatków wstępnych, zanim rzecz wejdzie na należyte tory. Otóż w jaki sposób myślą panowie uporać się z wydatkami i znaleźć środki, aby przedsięwzięcie nie stało się w połowie drogi?

Jak rozpoczniemy prace w całej pełni, to poparcie się znajdzie. Na razie, istotnie, jest trudno. Potem liczymy na subwencje rządowa, poparcie p. wojewody na Ubezpieczalnię...

A wydział powiatowy — przerywam prezesowi — zdaje mi się jeszcze nie przystąpił na członka Towarzystwa.

Nie wątpimy — odpowiada dr. Lachocki — że i z tej strony nie zabraknie nam pomocy i poparcia. Pan starosta Ossowski miał dużo zrozumienia i życzliwości dla naszego Towarzystwa. Spodziewamy, że tak samo do dążności naszych odnosić się będzie również jego następca p. starosta Czarliński...

Na tem musiałem przerwać rozmowę z p. dr. Lachowskim, aby jeszcze zdążyć na Sejmik powiatowy, który właśnie dziś rozpoczyna swe obrady i zapewne podczas nich też nie zapomni o Towarzystwie walki z gruźlicą, lecz pozwoli mu jaknajszybciej osiągnąć zamierzone a tak uznania godne cele. (n. i.)

MIECZYŚLAW SMOLARSKI.

Poszukiwacz złota. (13)

Powieść z tajemnic polskiej achemji.

— Stoicie blisko tronu swego, panie pośle, słyszećcie zatem może, iż miłościwy mój pan cesarzowi znać polecił, iż w kraje śląskie uszedł człowiek, który u nas popełnił mordu dokonał.

— Najjaśniejszy cesarz nasz w miłości do waszego króla, a w słusznym przymierzu sprawiedliwości czeleka tego szukać rozkazał. Nie znaleziono go jednak. Albo przebrał się gdzieś i przytał, albo uszedł w inne kraje.

— A jednak niedawno przed nami był tu i to w tej gospodzie.

Sędziwój wskazał na okienko w izbie, zaklepane papierem, gdy szyb, które tu widocznie ongi były, nie stało.

Skończyłem ku niemu oczywiście pierwszy, nie oglądając się na obecnych i na papierze przeczytałem szerokie litery, które złączone razem, stanowiły nazwisko: Eriksen.

— Dziwny człowiek! Dlaczegoż tu podpisywał się? — spytał Salis po przeczytaniu napisu.

— Sądze — odparł Sędziwój — że nie tutaj jeno, ale i gdzieś indziej w drodze kładł swój podpis, znaki takie niełatwo jednak jest zauważyć. Co czynił zaś, czynił w tej myśli, by dowieść mi, iż dążymy do jednego celu. Celów ów wielki jest, choć grzechem jest doń iść przez krew niewinnego, ale wybacz mi, iż nie będę o nim z tobą rozmawiał, panie pośle!

IX.

Rzecz prosta, iż przed wyjazdem wypytałem się o Eriksena, właściciela karczmy, choć mój pan niewątpliwie przedemną już tem się zajął. Dowiedziałem się tyl-

ko, iż na trzy dni przed nami zatrzymał się tu jakiś dziwiec, ale na tyle ledwie czasu, by dać koniowi odetchnąć. W zapytywaniach swych zostałem jednak zbity z tropu objaśnieniem, iż jeździec ów ani nie był Szwedem, ani też do opisywanego przeze mnie człowieka podobny.

Jechaliśmy już dalej pod opieką pana Salis, który chociaż kłął i ciągle wołał grzmotów i piorunów, ale wiele gręczności nam świadczył. Niemalże też uprzejmości okazała mi i staremu kiperowi baronówna, zuch panna, co się zowie, i chociaż białogłowa, sama z imć panem Sędziwojem, nieraz we dwoje naprzód jechali, rozmawiając czas cały, o czem jednak, tego posłyszeć nie mogłem. Snać skórę miałem zawsze cienką i wrażliwą, gdyż, jak odczuwałem dawniej na niej z tyłu spoczywający na mnie wzrok pana Błażeja, tak teraz zdawało mi się, iż ciąży na niej ów „drugi“ wzrok mego nowego pana, nawet gdy z tyłu za nim jechałem. Poskramałem zatem pałacą mnie ciekawość i wracałem rozmawiać z Józefem, omawiając oczywiście wszystkich naokół.

Niewiele brakowało, a poseł byłby nas w Dreźnie zabrał wprost na zamek, ale że to nie dogadzało nam z przyczyn pewnych, których nie mogliśmy mu wyjaśnić, więc posłał swoich ludzi, by nam z góry w jakimś mieszczkańskim domu porządne mieszkanie zamówili. Zachowanie się służby Salisa wobec nas zmieniło się bardzo, gdyż pan Sędziwój sypał im wokół i srebrem i złotem, stawiając, jako myślę, już całą majątność swą na powodzenie naszej wyprawy. Jedno tylko gniewało mnie w podróży, iż Wojko i Śliwa byli mrukami, aż nie miło, a woźnica, któregośmy z pod Krakowa z sobą ciągneli, chłopem prostym był, który czas na tem spędzał, iż się wszystkim wokół dziwował. Co prawda, to można było zdziwić się temu, iż lud wiejski i na Śląsku i dalej — na Łużycach albo po polsku, albo podobną jakąś gwara mówił. Ze służbą niemiecką nie zadawałem się, nie dlatego, iż oni pacholę były, a ja syn uczo-

nego i złotnika, ale dlatego, iż zaraz przy poznaniu kiera mego sponowali, którego ja coraz bardziej kochałem.

Musiałem z czemś wygadać się, albo też w zachowaniu mojem było coś niezwykłego, skoro mój pan spytał mnie raz jeszcze w drodze:

— To wyście z kiprem posła omal nie zastrzelili?

Zaczerwieniłem się jak rak i odparłem:

— My.

Zamiast wymówki posłyszałem jednak tylko obietnicę:

— Jeśli nam wszystko dobrze pójdzie, to cie na prawdziwe łowy poprowadzę.

Żali o saskich strażnikach on myślał, czy też o innej, prawdziwej zwierzynie? Rad jednak byłem, gdy na wtóry dzień po poznaniu baronówny ujrzałem o zmierzchu, iż oddalili się we dwoje od orszaku i rozmawiali z sobą żywo, poczem panna ścisnęła mego pana za rękę. Dziękowała mu ona znowuż, czy mówiła coś miłego? — Zmierzech zaś wówczas był dziwnie cichy i srebrysty. Żaby pięknie grały ze stawów, a psy w dalekiej wsi szczekały gdzieś mocno, jakgdyby dzień żegnały. Małom wiedział, żem nie jest w ojczyźnie.

Jakoś w owy wieczór i Śliwa się rozgadał. Dowiedziałem się o przeszłości jego i Wojki. Służył oni niegdyś u Wasyla, księcia Ostrogskiego i razem z nim przed siedmiu laty cały bunt Jana Kosińskiego, hetmana niżowego, przebyli, przyczem wiele strasznych rzeczy widzieli. Po odniesionem zwycięstwie dziele pacholki przeszli w służbę do innych panów, aż ich pan Mikołaj Wolski imci panu Sędziwojowi odstąpił. Czyżby i pan marszałek nadworny wiedział o celu naszej wyprawy? Wolałem przypuścić, iż wierne swe służy koleźdze alchemikowi z samej przyjaźni zgodził się oddać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KINO APOLLOBilety ulgowe, wolne, oraz
passe-partout — nieważne.Uprasza się o zwiedzanie wcześniejszego seansu o godzinie 6¹⁵ celem uniknięcia natłoku na wieczornym —Dziś wielka premiera największego filmu polsk. wytw. „Sfinks” w Warszawie.
Olbrzymi dramat erotyczny w 10-ciu aktach:**„IWONKA”**

(Historja duszy dziewczęcej)

W roli tytułowej: **Jadwiga Smosarska.**W rolach głównych: **Węgrzyn, Frenkiei, Jarocz, Brydziński** i inni.
Raczej dzieje się w Warszawie, Lwowie, Zadzórnej (na Kresach Wschodnich), w Gdyni, Ortowie i na Helu. 6386**Tragiczne powitanie zwycięsców.****Triumfalny powrót do ojczyzny hiszpańskich oficerów zamęciła okropna katastrofa lotnicza.**

Madryt, 6. 4. Major Franco i jego towarzyszy, którzy dokonali lotu nad Oceanem Atlantyckim, przybyli wczoraj na pokładzie krążownika argentyńskiego „Buenos Aires” do portu Paloss.

Król Alfons, który na powitanie lotników wypłynął na krążowniku „Catalina”, przyjął ich bardzo serdecznie

w obecności całego rządu i korpusu dyplomatycznego.

W chwili, gdy lotnicy wysiedli na ląd, szybujące w powietrzu samoloty zasypały ich deszczem kwiatów.

Nastroj radosny zamęcił upadek jednego z samolotów wskutek wybuchu benzyny, przyczem pilot i dwaj obserwatorzy wojskowi ponieśli śmierć na miejscu.

Zbrodnia rozbójników jawajskich.**Patrol policyjny wymordowany.**

Amsterdam, 6. 4. Donoszą z Batawji (na Jawie): Oddział holenderskiej policji ochronnej, złożony z oficera i 5 szeregowców, napadnięty przez krajowców, stoczył zacieklą walkę, w której 20 napastników po-

legło, w końcu jednak Holendrzy ulegli wobec przeważających sił przeciwnika.

Ciężko rannych policjantów krajowcy dobili maczugami.

Katastrofa samochodowa na Węgrzech.**3 osoby zabite, 4 walczą ze śmiercią.**

Budapeszt, 7. 2. — W pobliżu Oedenburga, skutkiem załamania się bariery, spadł do głębokiego jaru samochód, wiozący 6 pasażerek.

Dwie kobiety i mała dziewczynka poniosły śmierć na miejscu, 3 inne kobiety i szofer odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

ZEBRANIE**Koła Pol. Str. Chrześcijańsk. Demokracji**

odbędzie się

w piątek, dnia 9-go kwietnia r. b. o godzinie 7 i pół wieczorem w hotelu Kollasa ul. Józefa Wybickiego nr. 42.

Referat wygłosi kol. poseł **Nowicki.**

O liczny udział członków i sympatyków prosi

ZARZĄD KOŁA.**Do maturzystów!**

Podczas obecnych ferj wielkanocnych niejedni rodzice myślą z troską o przyszłości swoich córek i synów, kończących gimnazjum. Matura się zbliża, a po niej czas najwyższy zdecydować, jakiemu zawodowi młody obywatel ma się poświęcić. Rodzi się więc pytanie, czy maturzysta ma zająć od razu płatną jakąś posadę handlową czy biurową, na której, pogrzebawszy wszystkie swoje marzenia młodzieńcze, może się ożenić i w spokoju ducha doczekać się emerytury, czy też ma dążyć wszelkimi siłami do zdobycia dyplomu akademickiego? Odpowiedź łatwa: Potrzeba nam wiele tysięcy profesorów, inżynierów lekarzy, astronomów i prawników, którzyby mogli spełniać najszczytniejsze zadanie inteligencji zawodowej, tj: stać się przywódcami narodu i pracować dla tej wielkiej idei, że sami musimy stworzyć świetlaną przyszłość naszej ojczyzny. Czy wolno nam dopuścić do tego, że w szeregu tych bojowników o lepsze jutro narodu zabraknie nas Pomorzanie?

Często słyszy się skargi na nieudolność tych lub owych urzędników, na różne nieporządki i nadużycia, lecz, czy nie jest obowiązkiem nas Pomorzanie starać się o naprawę tych stosunków przez dostarczanie odpowiednio wykwalifikowanych własnych sił? Więc niech każdy maturzysta pomorski przyjmie za swoją dewizę: Choć trzeba będzie biegać kłapać przez wiele lat, to jednak każdy musi odbyć wyższe studia i w ten sposób przygotować się do zajęcia odpowiedniego kierowniczego stanowiska.

Teraz warto jeszcze zastanawiać się nad drugim pytaniem: gdzie najlepiej odbywać studia? Dotychczas większość naszych maturzystów udawała się do Poznania, i to głównie dlatego, że każdy ma tam znajomych kolegów czy krewnych i sądzi, że znajdzie tam lepsze warunki bytu. Poznań zresztą wszyscy uważają za „swój”, podczas gdy inne miasta uniwersyteckie leżą gdzieś daleko na obczyźnie. Takie zapatrywanie trzeba ostatecznie odrzucić. Jest pożądanym, żeby nasi maturzyści tłumnie udali się do innych polskich miast uniwersyteckich, przede wszystkim zaś do stolicy. Tam najłatwiej utracą swoje obecne przesady dzielnicowe i z drugiej strony będą mogli tam wykazać wielkie wartości charakteru i umysłu pomorskiego. Nie ulega wątpliwości, że ruch patriotyczny stolicy najsilniej oddziałuje na młode umysły, utwierdzając je w polskości.

W Warszawie akademik pomorski nie jest pozbawiony opieki i pomocy, gdyż o warunki jego egzystencji dba Akademickie Koło Pomorzanie przy Kole Studentów Kresów Zachodnich w Warszawie (adres: Szpitalna 1 m. 1). Dzięki poparciu społeczeństwa pomorskiego Koło to stara się usuwać najważniejszą bolączkę życia akademickiego, tj. dotkliwy brak odpowiednich mieszkań. Po wszelkie informacje prosimy maturzystów pomorskich zwrócić się pod wyżej wskazany adres Koła.

(—) G. Kaszanowski, prezes A. K. P. W.

Wstrząsający wypadek na wyścigach w Anglii.

Podczas wyścigów w Hurworth Hunt w Anglii dzikiej Raymond Hill spadł z konia przy ostatniej przeszkodzie i zemdlął.

Ponieważ prowadził wyścig o jakieś 100 metrów, publiczność pomogła mu wstać i wsadziła go spowrotem na konia.

Gdy koń, jako pierwszy, przyspieszył do celownika, stwierdzono, że ma na grzbiecie trupa, gdyż Hill podczas wyścigu zmarł na aneurizm serca.

„STARY TYGRYS” CHCE BYĆ POGRZEBANY W TAJEMNICY.

„Stary Tygrys” p. Clemenceau, odwiedził przed kilku dniami w Paryżu senat, gdzie oddawała się nie pojawiając. Otoczyli go zaraz kołem, przeciwnicy i przyjaciele, a każdy z nich chciał dowiedzieć się, jak się „Stary Tygrys” czuje. Ten zaś im odpowiedział:

— Tak, tak, moi przyjaciele, oddałbym się coraz bardziej od życia, ale czuję się jeszcze nie źle. Gdy kiedyś umrę, to nikt z was o tem się nie dowie. Dowiedziecie się o moim zgonie dopiero wówczas, gdy pogrzebany już będę. Poczyniłem wszelkie zarządzenia, aby tak się stało...

TRZY ŻONY A JEDNA PENSJA.

Ustawa francuska karze poligamię. Niedawno jednak wydarzył się wypadek, iż trybunał paryski był zmuszony uznać de jure wielożenstwo. A rzecz się miała tak: Arab Madi ibn Sahid, zatrudniony w jednym z banków francuskich, pojął trzy żony, jak mu na to pozwala jego wiara mahometańska i żył z nimi w jak najlepszej zgodzie.

Otóż przed kilku miesiącami Arab ten zmarł wskutek wypadku ulicznego i trzy żony wniosły do sądu paryskiego skargę o wypłatę pensji. Trybunał po długiej naradzie wydał Salomonowy wyrok, każdej z trzech żon przyznana została 1/3 część pensji. W umotywowaniu wyroku powiedziano, że francuska praktyka sądowa nie miała jeszcze do czynienia z takim wypadkiem, wobec czego zastosowała się do ustawy arabskiej.

DZIECKO ZGILOTYNOWANE PRZEZ WÓZ.

Paryż, 7. 4. — W Melun zdarzył się następujący wstrząsający wypadek: dziecko dwuletnie w oczach rodziców wpadło pod koła ciężkiego wozu, jadącego tuż przy chodniku.

Koła wozu formalnie zgilotynowały dziecko: główka została na chodniku, tułów na jezdni. Istnieje obawa obłędu u matki, która była świadkiem tego strasznego wypadku.

Rodacy!

Dzień święta narodowego, dzień wiekopomnej rocznicy zwycięstwa najszlachetniejszych odruchów patriotyzmu nad wadami narodowymi — jest dniem, w którym wszystkie serca polskie, i te pod własną mieszkającą strzechą i owe rozsiadane po dalekich bezbrzeżach świata, muszą zejść się w jedno wielkie serce, któremu na imię naród, i uderzyć jednym tętnem narodowego uczucia.

W dzień ten, umilkną wszelkie niezgody i waśnie, zaciechną osobiste interesy, a Polska cała uklęknie kornie przed wielkim majestatem ojczyzny.

W dzień ten, opromieniony najświętszym błogosławieniem Królowej Niebios, w olbrzymiej i świętej ciszy modłów za Ojczyznę, dosłucha się każdy głosu idącego z najdalszych okolic szerokich ziem polskich. Usłyszysz każdy, jak wszystko i wszyscy, ziemia i ludzie gorącością serc i siłą swych dłoni pragną służyć Ojczyźnie. Bo jest w narodzie naszym siła, jest zapał i jest patriotyzm — tylko nie wszyscy znają jeszcze drogi, po których ma iść owa praca dla Ojczyzny.

Musi więc przyjść uświadomienie narodowe, aby wszystkie usiłowania poszły jedną drogą, u której końca stoi wielkość, potęga i majestat Polski.

A uświadomienie to da polska książka, która rozejdzie się po całym kraju, uświadomienie to da polskie żywe słowo; głoszone przez wędrownych nauczycieli, da Uniwersytet Ludowy, w którym się zejda po oświacie wszyscy, od synów kmieci, do synów urzędniczych.

I dlatego, dzień w którym myśl o Ojczyźnie przejmie wszystkich największą cześć, kiedy usta mimowoli składają się do modlitwy za Ojczyznę — przeznaczony został na dzień zbierania ofiar na oświatę polską.

Niechaj nikt nie cofnie swej ofiarnej dłoni w dzień ten uroczysty, niech niebędzie nikogo, któryby nie przyłożył ręki pomocnej do dzieła Towarzystwa Czytelnia Ludowych zbierania środków pieniężnych na oświatę.

W Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku T. C. L. organizuje wielką akcję, mającą na celu udogodnienie ludziom składanie ofiar. Wraz z inicjatywą T.C.L. niech dotrze do każdego zakątka kraju, do każdej chaty, do każdego warsztatu, hasło — Nie słowem, nie krytyką, nie narzekaniem, ale oświatą i przez to zbawi się kraj, wyprowadzając go z trosk dnia dzisiejszego do świetlanej, wielkiej przyszłości.

Zarząd T. C. L.

Ks. Antoni Ludwiczak

Rada Główna

Dr. Witold Celichowski, prezes

Ks. kan. Lisiecki — wiceprezes, Gniezno, Cz. Kędziński, sekretarz — Poznań, ks. dziekan Dembek — Grudziądz, ks. prob. Grzęda — Smilowo, Dr. Cz. Meissner — Poznań, Dr. Michalski — Chodzież, ks. radca Niedziela — Król.-Huta, ks. prof. Partyka — Wejherowo, T. Stark, prezes sądu apelacyjnego — Katowice, Tadrzyńska — Czerminiek, Mec. Wlazło — Poznań, T. Zajaczkowski wiceprezes sądu okręgowego — Poznań, Sędzia Zathey — Poznań.

Z różnych stron.

— Wypadki w święta. W czasie świąt wielkanocnych w Londynie wskutek zderzeń samochodowych 11 osób utraciło życie, a wielka liczba odniosła rany. W Isburne automobil spadł z nasypu, wskutek czego 14 osób doznało ciężkich pokaleczeń.

— Epidemia influenzy w Głazgowie. Głazgow jest obecnie nawiedzony epidemią influenzy. Zachorowało tam 140 policjantów i 200 tramwajarzy. Dotychczas ofiarą epidemii padło 25 osób.

— Aresztowania komunistów. Z Sofji (Bułgaria) donoszą, iż amnestjonowany niedawno bułgarski przywódca komunistów Kristo Kabaczew został aresztowany w chwili, gdy usiłował przekroczyć bez paszportu granicę Jugosławii.

Z Rzymu donoszą, że w Albano i w innych miejscowościach górskich dokonano licznych aresztowań wśród komunistów.

— Zbrodniczy czyn lekarza. Z Kolonii donoszą, że lekarz dr. Broecher pozbawił życia przez zastrzyknięcie rtęci architekta Oberreutchera. Motywy zbrodni nie są znane. Zbrodniarz zbiegł.

— Rostrzelano dyrektora w Petersburgu. W Petersburgu rozstrzelano dyrektora Petersburskich Zakładów Lnianych, który sprzeniewierzył 70 tys. złotych rubli.



DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Przemysł drzewny na Pomorzu.

Przemysł drzewny na Pomorzu jest jedną z najważniejszych gałęzi przemysłowych. Jakkolwiek podstawą tego przemysłu są tartaki, to jednakże i dalsza przeróbka drzewa jest na Pomorzu znacznie rozwinięta. W tej branży na pierwszym miejscu należy postawić fabrykę listew, bagietów i artykułów budowlanych p. f.

Ogółem przemysł ten liczy na Pomorzu 422 zakłady przemysłowe, z nich w r. 1925 było czynnych 386 zakładów, które zatrudniały 3330 robotników. W stosunku do roku poprzedniego (6249 rob.) stan zatrudnienia spadł do 85 proc., a w stosunku do normalnego ruchu do 50 proc. Tartaków na Pomorzu było w ruchu 181 (na ogólną ilość 215) z 3026 robotnikami (w r. z. 3390). Fabryk sprzętów domowych było czynnych 165 z 1382 robotnikami (w r. z. 1828). Ilość zakładów przemysłu drzewnego na Pomorzu stanowi 11,8 proc. zakładów w całej Polsce. Ich zdolność przetwórcza wynosi 1,200,00 m³, co stanowi średnio 6000 m³ na 1 tartak przy średniej ilości zatrudnienia 17 ludzi w jednym tartaku. W r. 1925 w tartakach pomorskich przetarto tylko 225,420 m³ drzewa (w roku poprzednim 349.000 m³). Od początku roku sprawozdawczego ujawnia się w przemyśle drzewnym dążność do wpłynięcia na możliwe ograniczenie wywozu drzewa surowego zagranicę, albowiem produkcja tartaków naszych nawet w przybliżeniu nie odpowiada ich zdolności przetwórczej. Po ciężkiej depresji, jaka trwała na jesieni r. 1924, w początkach roku 25 dało się skonstatować w przemyśle i handlu drzewnym pewne ożywienie. Zainteresowanie zagranicy zaznaczyło się w tym czasie w kierunku klepek, desek i materiału stolarskiego I gatunku, toteż w tym okresie panowało znaczne ożywienie w eksporcie wyrobów drzewnych i drzewa surowego przez Gdańsk. W każdym razie ruch ten w stosunku do lat poprzednich był znacznie mniejszy, o czym najlepiej świadczy poważny spadek kolejowych przewozów drzewa w r. 1925.

Doniosłym wydarzeniem dla tutejszego przemysłu drzewnego w roku sprawozdawczym było powołanie do życia Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy, której otwarcie odbyło się w dniu 28. III. 1925 r., dzięki czemu nastąpiła pewna konsolidacja przemysłu drzewnego i ujednoczenie jego polityki. Na ogół dla przemysłu drzewnego rok 1925 był bardzo ciężkim. Jakkolwiek przemysł drzewny doznawał ze strony Rządu daleko idącego poparcia a to w formie niższych taryf kolejowych, dogodnych kredytów na zakup drzewa w lasach państwowych, zwolnienia od cel wywozowych kopalniaków, papierówek i szupów telegraficznych itp. pomimo to jednakże z jednej strony zastój w przemyśle budowlanym, z drugiej naprężone stosunki handlowe z Niemcami, nie pozwoliły na należyte wykorzystanie tej celowej polityki drzewnej Rządu. W każdym razie w pierwszej połowie r. 1925 handel drzewny był dosyć ożywiony, a zwłaszcza spore ilości drzewa szły do Niemiec, jakkolwiek i Anglja i Francja w tym okresie naszym drzewem się interesowały. Jednakże tartaki pomorskie dzięki dawnym stosunkom handlowym z firmami niemieckimi i znajomości wymagań rynku niemieckiego, przeważnie eksportowały do Niemiec. Stan wojny celnej z Niemcami rozpoczął się dla przemysłu drzewnego w lipcu wskutek rozporządzenia Rządu niemieckiego, zakazującego wwozu z Polski pewnych sortymentów drzewa, co na pracy tartaków pomorskich odbiło się bardzo ujemnie i od tego momentu datuje się znaczna stagnacja w tutejszych tartakach, jakkolwiek i kupcy niemieccy również byli tym zakazem bardzo dotknięci, nie mogli bowiem zrealizować poczynionych i zadatkowanych zakupów drzewa polskiego, bez którego Niemcy obojętne się nie mogą. W każdym razie stwierdzić należy, że koniec roku 1925 dla przemysłu i handlu drzewnego był bardzo niepomyślny. Ruch tartaczny podtrzymywany był przeważnie tylko w tartakach położonych w pobliżu lasów, podczas gdy tartaki położone w miastach były przeważnie bezczynne. W tartakach nagromadziły się duże zapasy materiału tartego, zbyt zaś uległ znacznej redukcji, a na dłuższą pracę na zapas nie pozwalał brak gotówki. W handlu zaś zagranicznym na rynkach angielskim i holenderskim spotkaliśmy się z poważną konkurencją Finlandji, Rosji i Szwecji, co na nasz eksport, a zwłaszcza na ceny, miało wpływ bardzo niepożądany. Chcąc uwydatnić należyte trudności przemysłu drzewnego specjalnie na Pomorzu trzeba jeszcze raz podkreślić, że tartaki nasze muszą znaczne ilości drzewa surowego (60 proc.) sprowadzić z kresów wschodnich. Przemysłowiec na Pomorzu dla wyrobu 1 m³ materiału tartego musi przewieźć 1,6 m³ drzewa w stanie okrągłym czyli 1245 kg. Koszta przewozu tej ilości drzewa z kresów (600 km.) wynoszą przeszło 13,50 zł. Licząc dalszy transport do grani-

cy niemieckiej drzewa przetartego około 16,50 zł. Tymczasem tartak położony na kresach wschodnich płaci tytułem kosztów przewozu 1 m³ materiału tartego do granicy około 9,00 zł.

Stan taki oczywiście wpływa bardzo ujemnie na rozwój przemysłu drzewnego na Pomorzu i powinien ulec rewizji, daje bowiem tartacznikom z kresów

wschodnich niczem nie zasłużoną znaczną premję eksportową.

O ile chodzi o fabryki mebli i artykułów budowlanych, to zaznaczyć należy, że sytuacja ich również była bardzo ciężka. szereg zakładów pod koniec roku zawiesił pracę, inne zaś znacznie zredukowały stan zatrudnienia i ilość godzin pracy w tygodniu.

Nowy środek pomocy dla bezrobotnych.

Poczta i telegraf źródłem nowych wpływów gotówki.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.) Na pomoc finansową dla bezrobotnych rząd nie znalazł odpowiednich środków w dochodach państwa, wobec czego postanowiono stworzyć nowe źródło dochodu na ten cel z ustanowienia dodatkowych opłat pocztowo-telegraficznych od 15 bież. miesiąca.

Na stworzenie tych funduszy pobierana będzie dodatkowa opłata od każdego listu i karty pocztowej w

wysokości 1 grosza; od paczki, listów wartościowych i przekazów — 5 groszy; podobnie do telegramów dopłacać się będzie 5 groszy, do rozmów telefonicznych, kosztujących poniżej 1 zł. — 5 groszy, zaś od rozmów wynoszących ponad 1 złoty — 10 groszy.

Od dodatków tych zwolnione są przesyłki ryczałtowo opłacane, gazety i druki.

Eksport węgla polskiego do Włoch trwa nadal.

Jedno z pism austriackich („Neue Freie Presse“) podało wiadomość, pochodzącą rzekomo z Rzymu, jakoby z powodu niedostarczenia węgla przez Polskę, transakcja zawarta z kolejami włoskimi o dostawę 250.000 ton węgla miała być rozwiązana i jakoby rząd włoski szukał w innych krajach odpowiedniejszych dostawców. Wiadomość ta jest złośliwym wymysłem pozbawionym wszelkich podstaw faktycznych. Kontrakt zawarty przez firmę włoską z polskimi kopalniami węgla jest

zgodnie z jego postanowieniami wykonywany od 1-go bm. i szereg zwartych pociągów węglowych został wysłanych do Włoch drogą lądową. Wysyłka dalsza odbywa się normalnie i nie daje powodów do reklamacji. Pozatem odchodzą bez przeszkód drogą morską transporty węgla przeznaczone dla prywatnych odbiorców we Włoszech. Źródła powyższej fałszywej informacji należy szukać prawdopodobnie w znanej propagandzie zwalczającej interesy polskie.

Wojna o naftę.

Amerykanie niszczą szyby w Australji.

Djabelską konspiracją nazywa członek parlamentu australijskiego w Melbourne, Mr. W. M. Marks, taktykę amerykańskich towarzystw naftowych w sprawach wiercen nowych szybów w Australji.

Mr. Marks twierdzi, że naciarzem amerykańskim należy specjalnie na tem, aby nie powiększać istniejących zapasów nafty na świecie.

W tym celu wykupują oni tereny naftowe w Australji, umyślnie pracują ze stratą i niszczą szyby.

Również ekspertyzy rzeczoznawców amerykańskich są fałszowane w celu wprowadzenia w błąd obcych akcjonariuszy.

Rewelacje Mr. Marksa wywołały bardzo żywe poruszenia.

Wiarogodne czy inspirowane pertraktacje z finansistą wiedeńskim.

Wiedeń, (A.W.) Prasa wiedeńska przynosi wiadomość o pertraktacjach, jakie się odbyły między rządem polskim a wybitnym finansistą wiedeńskim dyrektorem Sztankowitschem, celem pozyskania go na doradcę i dyrektora Banku polskiego. Według pism wiedeńskich rząd polski ofiarował rzekomo Sztankowitschowi

3 tysiące funtów szterl. rocznego dochodu wraz z tytułem kierującego członka zarządu Polskiego Banku Emisyjnego. Propozycję tych Staankowitsch nie zaakceptował, wobec czego rząd polski rozpoczął rokowania z inną wybitną osobistością w dziale dewizowym.

Co możemy wywozić z Polski.

Grecja zainteresowała się ostatnio polską mąką żytnią i kaszą jęczmienną. Trzest interesuje się importem z Polski ziemniaków, ziemniopłodów, drzewa, strączkowych itd. We Francji poszukiwany jest polski khinek

i aniz do wyrobu francuskich likierów. Wreszcie firmy z Tunisu zabiegają o reprezentację poważnych firm drzewnych.

Dobrowolna reforma rolna czyni postępy.

Jak się dowiadujemy z Okręgowego Urzędu Ziemskiego realizacja reformy rolnej w drodze dobrowolnej parcelacji czyni w okręgu krakowskim postępy. Właściciele ziemscy zgłaszający sprzedaż parcel chłopom dają nabywcom kredyt dochodzący do 5 lat. Na okręg krakowski przypada w myśl wykazu imiennego do parcelacji dobrowolnej 5 tys. ha w r. b., a według planu parcelacyjnego 8 tys. ha, czyli ogółem w roku 1926

winno uleść parcelacji dobrowolnej 13 tys. ha, Ten kontyngent aczkolwiek traukacje dochodzą do skutku w dość wolnym tempie niewątpliwie zostanie osiągnięty.

Znaczniejsze obszary rozparcelowano już w Zatorszczyźnie w dobrach Potockich i w Tarnoszczyźnie w dobrach Szauguszków. Zwiększenie podaży ziemi wpłynęło nieco na cenę ziemi obniżając ją o 20 do 40% w porównaniu z cenami r. ub.

Bezrobocie maleje ale powoli.

W związku z rozpoczęciem się sezonu wiosennego następuje pewna poprawa na rynku pracy. W ciągu ostatnich 2 tygodni ilość bezrobotnych zmniejszyła się

o 6 do 7 tys. głównie w większych ośrodkach przemysłowych, jak Łódź, Górny Śląsk itd. ogółem jest zarejestrowanych 340.000 bezrobotnych.

Sprawy podatkowe.

— **PODATEK GRUNTOWY.** Pierwsza rata podatku gruntowego za b. 1926 r. winna być uiszczona w terminie ustawowym tj. w czasie od 15 marca do 15 kwietnia br. Terminowe uiszczenie należności leży w interesie nietylko Skarbu Państwa, lecz przedewszystkiem samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za r. 1926 co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

— **JAKIE PODATKI PŁACIĆ BĘDIEMY W KWIETNIU?** Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu kwietniu br. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednio: 1. do 15 kwietnia br. I rata podatków gruntowych za b. 1926 r., 2. do 15 kwietnia miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze, 3a. do dnia 1 maja 1926 r. wpłaty zaliczek na poczet podatku dochodowego za r. 1926 w wysokości połowy podatku od wy-

kazanego w zeznaniu dochodu, b) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku. — Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu kwietniu br.

Sprawy kupieckie.

— **WALNE ZEBRANIE TOW. KUPCOW SAMODZIELNYCH W GRUDZIADZU** odbyło się dnia 7-go bm. pod przewodnictwem dyr. Kwaśniewskiego, przy licznych współudziale członków. Po zagajeniu, sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, złożył prezes Towarzystwa p. Marchlewski i sekretarz p. Mazur. Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik Towarzystwa p. dyr. Andrzejewski.

Zarządowi Towarzystwa złożono podziękowanie za owocną pracę i przystąpiono do nowych wyborów, których rezultatem został jednogłośnie wybór w głosowaniu tajnym p. Marchlewskiego na prezesa, pp. Heinkego i Rucińskiego na wiceprezesów, p. Mazura na sekretarza, p. Cz. Nowackiego na jego zastępcę, p. dyr. Andrzejewskiego na skarbnika Towarzystwa.

Szwedzkie materiały wędne dla Gdyni.

Filja Towarzystwa „Gazolina“ w Gdyni otrzymała 100 ton materiałów wędnych ze Szwecji dla zaopatrzenia rybaków w Gdyni w te materiały. Właściciele

kutrów morskich otrzymają od urzędu rybackiego specjalne książki, na podstawie których otrzymywać będą materiały wędne w filji Towarzystwa „Gazolina“.

Ustawa o popieranie przemysłu cynkowego.

Ze sfer gospodarczych w Katowicach otrzymujemy nader przychylną opinię o uchwalonej przez Sejm ustawie w sprawie popierania przemysłu cynkowego. Za cenę zrzeczenia się dochodów z podatku majątkowego będzie miało państwo zwiększone źródła dochodów z podatku obrotowego i dochodowego, gdyż uzyskane inwestycje amerykańskie zwiększą niepomniernie produkcję cynku w Polsce i przyczynia się do przerzucenia

rynku towarowego dla cynku z Berlina do Katowic. Obecnie zakłady Gieschego zatrudniają 8 tys. robotników po dokonaniu inwestycji, liczba ta wzrośnie o 4.000. Koszt inwestycji wyniesie milij. dolarów przeszło. Rozbudowa obejmie kopalnię rudy cynkowej w Scharleju, a nadto odwodnienie, odbudowanie i uruchomienie kopalni ołowiu i cynku „Matylda“ pod Chrzanowem w zagłębiu krakowskim.

Fatalny brak mieszkań w Gdansk.

Gdańsk, (A. W). Według urzędowych danych statystycznych w Gdańsku znajduje się 4.733 rodzin bez własnych mieszkań, a 9.000 rodzin pragnie zmienić miesz-

kanie na lepsze. Część poszukujących zarejestrowana jest już od roku 1920.

Kronika krajowa.

— **KONKURS NA PLAKAT.** W związku z Jubileuszową Wystawą Ogrodniczą, mającą się odbyć w roku bieżącym w Poznaniu w czasie 25-go września — 2-go października, Komitet Wystawy rozpisał niniejszym konkurs na plakat. Temat plakatu dowolny jednak ściśle dostosowany do charakteru Wystawy. Format plakatu 60x80 cm. Napis na plakacie: Jubileuszowa Wystawa Ogrodnicza w Poznaniu w r. 1926, 25. IX — 2. X.

Dozwolone jest użycie 3 barw, z dostosowaniem do wykonania w litografii.

Przewidziane są następujące nagrody: pierwsza Zł 300, druga Zł 150, trzecia Zł 100.

Jury stanowią pp. prezydent Ratajski, radca miejski architekt Ruciński, radca miejski architekt Pajzderski, artysta malarz, dyrektor Szkoły Zdobniczej K. Maczkowski, dyrektor Targów Poznańskich Krzyżankiewicz oraz z ramienia Komitetu pp. Wł. Marciniak, K. Dziewulski, St. Tomiak, W. Zembal.

Każda praca powinna być opatrzona godłem; dołączona do pracy i tym samym godłem opatrzona koperta, zawierająca nazwisko i adres autora.

Prace nagrodzone stają się własnością Komitetu.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 25 kwietnia 1926 r. Adresować należy na ręce sekretarza Komitetu p. Wacława Zembala, Poznań I Sołacz Dom.

Komitet Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej w r. 1926 w Poznaniu.

Kronika zagraniczna.

— **ARESztOWANIA NA GIEŁDZIE MOSKIEWSKIEJ.** Moskwa, 7 kwietnia. (Rps.) Agenci G. P. U. wkroczyli w poniedziałek do lokalu giełdy moskiewskiej podczas zebrania giełdowego i aresztowali czterech wybitnych bankowców moskiewskich, oskarżonych o spekulację i sztuczne obniżenie kursu czerwońca sowieckiego. Aresztowania te wywarły wielkie wrażenie w sferach finansowych i kupieckich Moskwy, rękując powrót do czasów „komunizmu wojennego“. Sfery te sądzą, iż rządowi sowieckiemu nie uda się opanować spadku czerwońca, co spowodować może bardzo poważne komplikacje polityczne.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 7 kwietnia.

	WALUTY.		
	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	8.10	8.12	8.08
DEWIZY.			
Dolary Stauów Zjed.			8.08
Floreny holenderskie			324.90
Franki belgijskie			—
Franki francuskie			28.13
Franki szwajcarskie			156.19
Funty angielskie			89.39
Korony austriackie			114.34
Korony czeskie			24.01

Złoty w dniu 7 kwietnia 1926 r.

Gdańsk złoty 62.17 — 62.33, przekaz na Warszawę 61.55 — 61.70, Berlin złoty 48.25 — 48.75, przekaz na Warszawę 48.87 — 49.13. — na Katowice 48.07 — 48.33, — na Poznań 48.47 — 49.13, Londyn przekaz na Warszawę 40.00, Medjolan przekaz na Warszawę 313, Czerniowce przekaz na Warszawę 30.00, Bukareszt przekaz na Warszawę 30.50. N.-Jork przekaz na Warszawę 12.75, Ryga przekaz na Warszawę 71.00, Wiedeń złoty 84.30 — 85.30, przekaz na Warszawę 85.05 — 85.55, Praga złoty 406 — 409, przekaz na Warszawę 409 1/2 — 415 1/2, Budapeszt złoty 8550 — 8850, Zurych przekaz na Warszawę 62.80.

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, 8. 4., godz. 8.30. — Nieurzędowo notowano dolar 8,80 zł. — Tendencja mocna.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 7. 4. Urz. not. za 100 kg fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Zyto 22.50—23.50, pszenica 39—41, jęczmień zwykły 21—22, — brow. wyb. 22—24, owies 25—26, mąka żytnia 65% łącznie z workiem standardowym 37.75, — 70% 36.25, — pszenka 65% 60—63, ospa żytnia 16.50—17.50, — pszenka 17.50—18.50, ziemniaki jadalne 2.70—2.90, — fabr. 2.20, — słoma żytnia luźna 1.70—1.90, — prasowana 2.55—2.75, — siano luźne 6.60—7.40, — prasowane 8.75—10.00, seradela 26—29, łubin złoty 17—19, niebieski 14.50—15.50, płatki ziemniaczane 15.50—16.50, koniczyna czerwona 240—340, — biała 180—250, — złota 120—145, — szwedzka 210—270. Usposobienie stałe.

Warszawa, 7. 4. W dzisiejszych transakcjach zbożowych panowała tendencja bardzo mocna przy b. skąpym zaofiarowaniu. Uważano, iż wstrzymywanie się rolników od podaży nie tyle jest związane z zajęciami w polu ile z niepewną sytuacją walutową. Wiadomość o podniesieniu kursu dolara o 20 groszy spowodowała iż ceny żądane dla wszystkich gatunków ziarna były odpowiednio wyższe. Notowania za 100 kg fr. st. załad.: żyto 118 f. hol. 24.50 zł, pszenka 128 f. hol. 41 zł, owies dobry 26 zł, jęczmień brow. orjent. bez tranz. 22—23 zł, jęczmień na kaszę 21 zł, otręby pszenne 20 zł, — żytnie fr. st. Warszawa 20 zł, mąka żytnia 50% prowincjonalna fr. st. załadowania 40 zł.

Rozpowszechniajcie „Głos Pom“.



Mody wiosenne.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ czwartek 8 kwietnia 1926 r.

KALENDARZ: Czwartek 8-go kwietnia Dionizego b Piątek 9-go Marcejjana.
Wschód słońca 5 22 zachód 18 43
Wschód księżyc 4 00 zachód 13 9

—** BIBLIOTEKA I CZYTELNIĄ T. C. L. W GRUDZIĄDZU. jest otwarta:

W **śródmieściu:** w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 6-ej do 8-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na **Chełmińskim Przedmieściu:** w kancelarii parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W **Małym Tarpliu:** w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

—** MUZEUM (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedziele i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

—** WYSTAWA OBRAZÓW PROF. WINCENTEGO WODZINOWSKIEGO i innych malarzy krakowskich, otwarta codziennie w Muzeum (ul. Lipowa) od godziny 10 rano do 4-ej popołudniu.

—** NOCNY DYŻUR APTEK. Od 3 do 10 kwietnia apteka „Pod Koroną“ ulica Wybickiego 39, telefon 137 i apteka „Pod Złotą Gwiazdą“, ulica Chełmińska 26, telefon nr. 399.

—** KINO ORZEŁ. Fantastyczna historia z roku 1950 p. t.: „Świat bez mężczyzn“. Nadrprogram: „Intryga miłości“.

—** KINO APOLLO. Zdawna oczekiwany, wspaniały film polski „Iwonka“, według powieści Germana. W rolach głównych: Smosarska, Modzelewska, Frenkiel, Węgrzyn, Jaracz.

—** TEATR MIEJSKI. Dziś w czwartek, dnia 8-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem po raz trzeci wodał w 5 obrazach L. Sliwińskiego p. t.: „NAD PRZEPASCIĄ“.

Żywa gra zespołu z pp. Mirecka, Wiesławska, Szafrankim i Cybulskim w rolach głównych, oraz śpiewy i tańce w III akcie, polka charakterystyczna i balet z Poplewską i Fabianem, składają się na nader barwne i interesujące widowisko.

Zniżki do końca sezonu wydaje kasa teatru.

Niesamowity dziwak z San Francisco.

List pisany krwią zamordowanego

Kilka dni temu w San Francisco zamordowano wśród tajemniczych okoliczności Hiszpana, Marcario Timona.

Timon uchodził za dziwaka, zajmującego się poszukiwaniem „kamienia djabelskiego“.

Kamień ten miał mu dać władzę i niezliczone skarby.

Przy zmarłym znaleziono list pisany krwią i adre-

sowane do „Jego Szatańskiej Mości Lucyfera“.

List ten, rodzaj cyrografu, był podpisany przez Timona, który ofiarował w nim swą duszę djabłu w zamian za odnalezienie „kamienia djabelskiego“.

Policja jest na tropie sekty „wyznawców djabła“ i przypuszcza, że Timon padł ofiarą na tle nieporozumień w tej sekcji.

Czarny bokser i tancerz uciekł z warszawianką.

Zrozpaczony ojciec pojechał za zbiegami do Wiednia.

Donoszą ze Lwowa:

Wśród bywalców „dancingowych” sensację wywołała ucieczka murzyna Harry'ego Fleminga, z zawodu boksera, a zarazem tancerza jednej z sal dancingowych.

Okazało się, że wraz z murzynem uciekła młoda

córka przemysłowca warszawskiego Henryka S., panna Andzia, która podczas pobytu u krewnych we Lwowie zakochała się w czarnym tancerzu.

Zbiegowie w drodze do Ameryki zatrzymali się w Wiedniu, dokąd też podążył zrozpaczony ojciec romantycznej panny.

Potworna zbrodnia pijaka.

Zastrzelił chłopca, który mu przeszkadzał spać.

W Medjołanie toczy się obecnie interesująca sprawa przeciwko fabrykantowi, Paolo Rondena, o zabójstwo dwunastoletniego chłopca. Okoliczności zabójstwa są zgoła niesamowite.

Rondena wrócił pewnej niedzieli rano po przepitej nocy do domu i położył się spać.

Pod jego oknami hałasowało kilku małych chłopców.

Hałas ten tak zirytował pijaka, że błyskawicznym ruchem wy dobył rewolwer i nie celując, dał przez okno kilka

strzałów. Dzieci się rozbiegły w panice. Pomimo tego Rondena nie przestawał strzelać aż do wyczerpania wszystkich nabożów, jakie w domu posiadał.

Jeden ze strzałów trafił małego chłopca i położył go trupem na miejscu. Rondena nie przejmując się straszną zbrodnią, najspokojniej położył się po strzeleniu do łóżka.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, mianowicie stan opilstwa oskarżonego, skazał zbrodniarza na 7 lat więzienia.

—** STAROGARD. 25-letni jubileusz samodzielnej pracy

zawodowej obchodził w dniu 1 kwietnia blachmistrz i instalator p. Przybylski. O jubileuszu tym dowiedzieliśmy się nieco późno, lecz to nie odstrasza nas aby szan. jubilatowi z naszej strony wyrazić serdeczne życzenia. Uważamy za wskazane, aby w przyszłości cechy względnie koła interesowane, donosiły nam, dość wcześniej o jubileuszach swych członków względnie osób im drogich.

—** HEL. (Włamywacze). W nocy na 23 marca br. odwiedzili dotąd niewykryci włamywacze gospodarza leśniczówki na Helu, Gottfrieda Kunkla, który obecnie bawi z całą rodziną w Gdańsku. Złodzieje rozbili drzwi do sklepu, który zamierzali wtargnąć do mieszkania. Natrafili jednak na niespodziewaną przeszkodę, ponieważ gospodarz drugie drzwi, które łączą sklep z mieszkaniem, zamknął szczelnie i zabezpieczył tak, że włamywacze musieli odejść z kwitkiem.

Z całej Polski.

—* BYDGOSZCZ. (Z działalności Automobilkłuba Wielkopolski filii Bydgoszcz). W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie filii bydgoskiej Automobilkłuba Wielkopolski, dające pogląd na całą dotychczasową owocną działalność filii. Posiadając przy założeniu 44 członków, osiągnęła filia, mająca swój zakres działania w okręgu bydgoskim i na całym Pomorzu, na końcu roku 1925-go liczbę 130 członków.

Przy końcu posiedzenia wybrano nowy zarząd, składający się z następujących pp: dr. Glińskiego (prezes), mec. Spikowskiego (I. zast. prezesa), p. Kiełna z Szubina (II. zast. prezesa), p. Jende'go, dyr. Bauer'a i p. Mielickiego na sekretarza, skarbnika wzgl. jego zastępcy. Przez aklamację wybrano jednomyślnie na prezesa filijnej komisji sportowej dotychczasowego mandata p. Szymczaka. W dalszym ciągu wybrano delegatów na walne zebranie klubu w Poznaniu.

—* WARSZAWA. (Falszywe 10-złotówki). Do kolonialnego sklepu, przy ul. Grójeckiej wszedł jakiś mężczyzna, który zapłacił za kupiony towar banknotem 10-złotowym. Kupcowi banknot wydał się podejrzany. Po dokładniejszym przyjrzeniu się banknotowi, stwierdził on, że banknot jest fałszywy. Schwycił więc nożyczki i fałszywy pieniądz przeciął.

Wówczas Popek wy dobył drugi 10-złotowy banknot, który również okazał się fałszywy i który kupiec znowu przeciął. Uwiadomiona o usiłowaniu puszczania w obieg fałszywych banknotów policja zbadała Popka, który przypomniał sobie, że przed świętami rozmięł 100-złotowy banknot u rzeźnika Otulaka przy ulicy Kańskiej nr. 3. Dokonane rewizje w mieszkaniu Popka i Otulaka wykryły u pierwszego — trzy 10-złotowe banknoty fałszywe, u Otulaka zaś 5 banknotów fałszywych.

Sprawę przekazano do zbadania brygadzie fałszerstw urzędu śledczego, zachodzi bowiem podejrzenie, że podrabiacze usiłowali w ten sposób puścić w obieg przygotowany znaczny zapas fałszyfikatów. Rzeźnika Otulaka osadzono w areszcie śledczym.

—* LWÓW. (Zagrożenie zatargu z pracownikami w D. O. K.) Zatarg między 120 pracownikami Wojskowych Zakładów Umundurowania we Lwowie, a kierownictwem tych zakładów na tle wypłaty zasiłków dla bezrobotnych został ostatecznie zlikwidowany. Na odbytej ostatnio w D. O. K. konferencji postanowiono postulat zredukowanych robotników uwzględnić i dokonać wypłaty zasiłków. Po otrzymaniu odpowiednich zapewnień robotnicy opuścili okupowany dotąd przez siebie budynek Zakładów Umundurowania.

— (Oszukańczy adwokat). Policja aresztowała tu w czasie świąt adwokata dr. Brzeszczyńskiego, poszukiwanego od dłuższego czasu na skutek doniesień klientów, których ponaciągał na znaczne sumy. Dr. Brzeszczyński ukrywał się dotąd w swoim mieszkaniu we Lwowie.

—* KRAKÓW. (Pogrzeb naczelnego redaktora „Gońca Krak.”) We wtorek popołudniu odbył się tu pogrzeb zmarłego w Wielką Sobotę naczelnego redaktora „Gońca Krakowskiego” śp. Józefa Trepiki. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele prasy, społeczeństwa itd.

—* LWÓW. (Zmiany w starostwie stryjskiem). Z powodu choroby starosty Nowaka kierownikiem starostwa w Stryju został mianowany radca Szware — szef wydziału bezpieczeństwa województwa stanisławowskiego. Miejsce podkomisarza Łazarewicz obejmie kierownik ekspozytury śledczej Bielnow. Dochodzenie w sprawie użycia broni prowadzi inspektor Zakrzewski.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.

Naczelnny redaktor: Stefan Machalewski.

Odpowiedzialny redaktor: Izidor Średzki.

—** SEJMIK POWIATOWY powiatu grudziądzkiego, odbyła dziś swoje posiedzenie w dużej sali starostwa. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie wpół do 11-ej przy licznych udziałem zebranych.

—** NAGŁY ZGON. Stanisław Jędrzejewski, urzędnik, zamieszkały przy ulicy Chełmińskiej 1, zmarł nagle w swoim mieszkaniu. Zauważony natychmiast lekarz stwierdził śmierć z powodu udaru serca.

—** WIECZORNICA czwartej drużyny harcerskiej im. gen. Sowińskiego, odbyła się wczoraj popołudniu, gromadząc liczne grono młodzieży i starszych. Wszyscy w miłym nastroju spędzili kilka godzin rozrywki, unosząc z wieczorku jak najbardziej sympatyczne wrażenia. Zasluga to dzielnych opiekunów drużyny: pp. prof. Niemiecowej, inż. Jastrzębskiego i płk. Saxla.

—** ZARZĄD N. O. K. urzędują powtórnie dnia 11-go kwietnia w górnych salach „Wielkopolski” herbatkę towarzyską z tańcami, na którą zaprasza członkinie i sympatyków, licząc na to, że i tym razem miejscowe towarzystwo zechce nam okazać swą życzliwość i poparcie. Poszczególne zamówienia rozestane. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

—** NOWY WÓZ TRAMWAJOWY, oznaczony numerem 11 i przystrojony chorągiewkami, pojawił się dziś rano na ulicach miasta. Wóz został całkowicie wykonany w tutejszych zakładach tramwajowych, o czym piszemy na innym miejscu.

—** ZLIKwidOWANIE STRAJKU ROBOTNIKÓW przy budowie domów na ulicy Kalinkowej. Kilka dni temu wybuchł nagle strajk robotników, zatrudnionych przy budowie domów miejskich przy ulicy Kalinkowej. Strajk trwał przez 10 godzin i miał przebieg zupełnie spokojny. Powodem strajku było wydalenie 2 robotników z pracy. Strajk zlikwidowano pomyślnie dla obu stron.

—** TOWARZYSTWO URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH urzędują w sobotę zabawę wiosenną w własnym kasynie przy ulicy Lipowej. Bywalczy sympatycznych sobótek Towarzystwa, powitają niewątpliwie wiadomość tę z radością.

—** ZWODNICZY MIESIĄC. „Kwiecień — plecień, wciął przepłata, trochę zimy trochę lata” — mówią stare przysłowia nasze. W słowach tych kryje się bardzo dużo prawdy. Weźmy choćby tylko jako przykład kwiecień tegoroczny: z początku, w pierwszych dniach swego zaistnienia, w chwili, kiedy dzwony biły wszędzie radosne „Alleluja”, były dni jak marzenie; pogodne, pełne słońca, rozpałały rumieńce na złotych i znieczonych twarzach ludzi, wzniewały w ich duszach gwałtowną chęć życia wieńczyły wiosennym tchnieniem kaskady radości i zbolotałych i zsmutniałych podczas zimy — sercach. Każdy z nas cieszył się niezmiernie i powtarzał ciągle: wiosna! wiosna!

A dziś! Deszcz, tak zwany u nas popularnie kapuśniaczek, mrzy od samego rana. Wczoraj od południa było znów bardzo zimno, a wieczorem wzniosło się tak, że musiano na gwałt zrzucić wiosenne palta i wciągać futra. Takie to są figle kwietnia — tego najbardziej zwodniczego miesiąca w roku.

Z całego kraju jak i z niektórych stron świata, donoszą o wielkich śnieżycach lub też straszliwych huraganach powietrznych. Przed kilku dniami donosiliśmy obszernie o tego rodzaju nieszczęściu w Stanie Texas, w Stanach Zjednocz. W południowej Francji szaleją niebывале orkany. Czy dojdą one do nas niewiadomo.

—** OSTREŻENIE. Doszła nas wiadomość, że jacyś osobnicy podejrzani kwestują pomiędzy obywatelstwem miasta Grudziądza na rzecz Związku Pracowników Umysłowych Bezrobotnych względnie na uruchomienie „Taniej Kuchni”.

Wobec tego poczuwamy się do obowiązku oświadczyć, że z podobną akcją związek nasz nie wspólnego niema; równocześnie usilnie prosimy mogących się pojawić kwestorów, podsywających się pod nasz związek, oddać bezwzględnie w ręce organów bezpieczeństwa.

Zarząd Związku Pracowników Umysł. Bezrobotnych m. Grudziądza.

—** KRADZIEŻE I WŁAMANIA. P. Aleksander Wikliński, zamieszkały przy ulicy Koszarowej 19, zgłosił onegdaj w policji, kradzież trzech gołębi znacznej wartości.

Wczoraj udało się policji wykryć sprawców kradzieży, a są nimi dwaj nieletni jeszcze chłopcy Z. F. i Z. B., zamieszkał przy ulicy Młyńskiej. Gołębie złodziejom odebrano i zwrócono właścicielowi.

—** Z KRONIKI POLICYJNEJ. W ostatnich dniach aresztowała policja w naszym mieście ogółem 3 osoby, w czem 1 osobę za kradzież kieszonkowa, popełnioną w tramwaju, 1 za włóczęgostwo i 1 za nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej pod Gardeją.

Ruch towarzystw.

—(rt) Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ” Grudziądza urzędują w sobotę, dnia 10-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w salach hotelu pod „Złotym Lwem” przy ulicy Trzeciego Maja BAL WIOSENNY z nadzwyczaj urozmaiconym programem. O liczny udział gości i członków uprasza Zarząd.

—(rt) Tow. Śpiew. „Lutnia” w Grudziądzu. W czwartek, dn. 8-go bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się u p. Kellasa ul. Wybickiego zebranie miesięczne, na które — ze względu na bardzo ważne sprawy — przybycie wszystkich członków (od) czynnych i nieczynnych jest koniecznym. (6330) Zarząd.

—(rt) Chór Męski „Echo”. Lekcja śpiewu w czwartek, dnia 8-go kwietnia br. o godzinie 8-mej wieczorem w Hotelu pod „Złotym Lwem”. Cześć Pieśni! (6370) Zarząd.

—(rt) Narodowa Organizacja Kobiąt w Grudziądzu wzywa swoje członkinie do wzięcia udziału w pielgrzymce do Częstochowy na dzień 3-go Maja dla złożenia berła u stóp Królowej Korony Polskiej. Szczegóły o biletach ulgowych, noclegu etc. zasięgnąć można u p. Zakrzewskiej, ul. Rzeźalniana 11 III ptr. od godz. 1—3, u p. Małowej, ul. Lipowa 1 I ptr. od godz. 1—3 i w biurze Czerwonego Krzyża, ul. Stara 1, od godz. 10—12½. Zgłoszenia przyjmujemy do 10-go bm. (6376) Zarząd.

—(rt) Baczość Reemigranci! Tow. Reemigracyjne na Grudziądź i okolice podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 11-go kwietnia br. o godzinie 2-ej popołudniu we Florze, przy ulicy Brackiej, odbędzie swe kwartalne

walne zebranie. O liczny udział członków jak i gości oraz wszystkich optantów uprasza (6745) Zarząd.

—(rt) Bazuść Szoferzy! W sobotę, dnia 10-go kwietnia 1926 r., odbędzie się zebranie miesięczne o godzinie 7,30 wieczorem na sali p. Dominikowskiego, ul. Strzelecka. Upierzejmie prosimy wszystkich członków o jaknajliczniejsze przybycie, gdyż mamy na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, także sprawę Nadzwyczajnego Zjazdu. (6748) Zarząd.

—(rt) Stowarzyszenie Urzędników Budowy Domów w Grudziądzu. Walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę, dn. 24-go kwietnia br. o godzinie 8-ej wieczorem w Domu Gminnym przy ul. Młyńskiej. Porządek obrad: 1. Zagajenie; 2. Odczytanie protokołu z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, odbytego w dniu 7 grudnia 1925 r.; 3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1925 przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania zarządowi i Radzie Nadzorczej jako i podział zysku; 4. Wybór ustępujących członków Rady Nadzorczej; 5. Odwołanie wykluczonych członków do Walnego Zgromadzenia; 6. Sprawa trzymania sublokatorów; 7. Wolne głosy. Równocześnie zawiadamia się PP. członków iż bilans oraz sprawozdanie za rok 1925 wyłożony jest od dnia 9-go kwietnia br. przez dni 14 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Młyńskiej 18a IV piętro. Zgłoszenia w celu przejścia bilansu u sekretarza p. Kazińskiego, ul. Młyńska 18a III ptr. (6384) Zarząd.

—(rt) Tow. Czyt. dla Kobiąt. Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiąt odbędzie się w poniedziałek, dnia 12-go bm. o godz. 7,30 wieczorem w auli gimnazjum matematyczno-przyrodn. przy ulicy Sienkiewicza. Na program składa się wykład p. dr. Bortha na temat: „Źródło życia i potęgę narodu”, deklamacja artystki Teatru Miejskiego p. Elertowiczowej, sprawa uroczystości ku nczczeniu Królowej Korony Polskiej, sprawa tegorocznej uroczystości dla członkiń z okazji 18-lecia istnienia Towarzystwa i inne ważne sprawy bieżące. Biblioteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia — wpisywanie członkiń i odbieranie składek również przed posiedzeniem. O jaknajliczniejszy udział członkiń i gości uprasza jaknajuprzejmiej (6387) Zarząd.

Z Pomorza.

—** PIASKI, pow. grudziądzki. (Wiec Sokół). W niedzielę, dnia 11-go kwietnia br. o godzinie 4-ej popoł. odbędzie się w lokalu p. Persiga wielki Wiec Sokół. Jak mówcy przybędą m. in. prezes Okręgu druh Władysław Samoliński, naczelnik Okręgu druh Dostalni, sekretarz druh Julian Maciejewski i inni. Zachęcamy gorąco wszystkich obywateli (nie tylko młodzież) do licznego udziału w tem zebraniu. Idea Sokola, jest ideą państwową, dlatego wszyscy, którym dobro Polski leży na sercu, do Sokola należeć powinni. Nie wątpimy, że sala p. Persiga wypełniona będzie po same brzegi, a zainteresowanie będzie ogólne. Tej myśli Czotem!

—** TRUTNOWO, pow. świecki. (Przed rozpoczęciem budowy kolei). W ostatnim czasie zostały dokonane pomiary do budowy kolei Bydgoszcz — Gdynia na odcinku Trutnowo — Błądzim. Na pół drogi z Trutnowa do Błądzimia ma stanąć dworzec, do którego będzie z naszej wsi o 5 km. bliżej, aniżeli do dworca w Szewnie. Prace około budowy dworca i nowej linii kolejowej zatrudnią wielu bezrobotnych, których w naszej okolicy nie brak.

—** MAJE CZYSTE, pow. chełmiński. (Okradł własnego ojca). W tych dniach zdarzył się tu smutny wypadek. Oto wyrodny 23-letni syn pocziwych rodziców, Stanisław Pokorny z Małego Czystego, już od dłuższego czasu niepokoił rodziców swem postępowaniem. Teraz, odczekawszy okazji, zabrał z cukrowni w Chełmży należące się ojcowi pieniądze, a z kasy gminnej 1000 złotych, poczem wyjechał w niewiadomym kierunku.

—** BRODNICA. (Pożar). Nie zapomniano jeszcze o ostatnich pożarach w ubiegłym tygodniu, a już znowu słyszeliśmy sygnały pożarne. Niemal każdego piątku pali się to tu, to tam. I ostatni Wielki piątek nie różnił się w niczym od swoich poprzedników. W nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę o godzinie 1-ej wybuchł pożar w sklepie galanteryjnym p. Bolesława Jaranowskiego, Rynek nr. 19. W krótkiej chwili pożar przybrał takie rozmiary, że zagrażał nawet sąsiednim budynkom. W kilka minut po alarmie przybyła straż pożarna i w kwadransie zdołała pożar umiejscowić. Wobec bardzo częstych pożarów w mieście i okolicy ochotnicza straż nasza zdołała się doskonale wyszkolić i zapewne będzie mogła również się niejednej zawodowej. Niemal w tem zastąpił dzielnego naczelnika p. Boł. Sioszewskiego. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona. Straty — dosyć znaczne — kryje zabezpieczenie. (sp).

—** TCZEW. (Nowy komendant policji państw.). Komendantem policji państwowej na powiat tczewski został mianowany z dniem 1 kwietnia komisarz Szyszkiwicz Alfons z komendy wojewódzkiej w Toruniu. Komisarz Guzikowski został zredukowany na podstawie art. 116 dotyczącego redukcji urzędników.

KINO ORZEŁ

Początek o godzinie 6 i 8
w niedzielę, o godz. 4-15.

W niedzielę, o godz. 2: wielkie
przedst. dla dzieci i młodz.

Dziś! Uroczysta premiera długo oczekiwanego filmu pod tytułem: Dziś!

Świat bez mężczyzn

Kapitałna historia fantastyczna z roku 1950
z treści: Na całym świecie niema mężczyzny—ani na lekarstwo! Wynalezienie mężczyzny jest najradośniejszą zdobyczą niż odkrycie Ameryki! Jeden Adam wśród 50.000.000 kuszących Ew. — Z mężczyznami wielka bieda, lecz bez mężczyzn żyć się nie da! **Panie i Panowie!** Ten ście wielki szlagier musicie zobaczyć! Dla młodzieży poniżej lat 17 tu wzbronione. 6383

Nadprogram:

Intryga Miłości

wesoła farsa w 2 aktach
w rol. gł.: 3 mały!!

Orkiestra powiększona
i ściśle zastosowana do obrazu
pod batutą p. HASS

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 6. bm. moja najukochańsza żona, nasza droga matka i siostra s. p.

Anna Ekertowa

z domu Królikowska
w 35 roku życia, o czym donoszą, w ciężkim smutku pograżeni
MAŻ, DZIECI i BRAT.
Grudziądz, dnia 7 kwietnia 1926 r. 6743
Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godzinie 10 przed połud.
z domu żałoby przy ul. Lipowej nr. 70 na cmentarz miejski.

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Władysława Migodzińskiego w Grudziądzu wyznacza się na wniosek dłużnika w Sądzie Powiatowym w pokoju nr. 3 termin do zawarcia przymusowej ugody wierzycieli (po myśli § 179 ord. konk.) na dzień 24 kwietnia 1926 r., o godzinie 12 w południe.

Propozycję ugodową dłużnika i oświadczenie zarządcy masy konkursowej wszyscy zainteresowani mogą przeglądać w sekretariacie tegoż Sądu w pokoju nr. 4.

Grudziądz, dnia 27 marca 1926 r.

Sąd Powiatowy. 6379

W sprawie upadłościowej firmy „C. M. Powalowski i Ska sp. z ogr. per. w Grudziądzu” zwołuje się ogólne zgromadzenie wierzycieli wymienionej firmy na dzień 17 kwietnia 1926 r., o godz. 12-tej w południe w pokoju nr. 3 Sądu Powiatowego w Grudziądzu. Porządek dzienny zebrania następujący:

1. Sprawozdanie zarządcy masy konkursowej i wypływające z niego wnioski;
2. Rozliczenie się z nabywczynią przedsiębiorstwa panią Powalowską i rozstrzygnięcie tej wniosku co do opustu z powodu uciążliwej waloryzacji ceny kupna;
3. Wybór nowego zarządcy masy wobec zrzeczenia się p. adw. Sokolnickiego, który pozostaje zarządcą tylko do dnia ogólnego zebrania wierzycieli;
4. Uzupełnienie lub otwarcie nowego wydziału wierzycieli wskutek zrzeczenia się i wyjazdu niektórych członków;
5. Sprawa zatażenia wierzyciela p. Kasprowicza co do sporu z p. Hanczewskim i powzięcie uchwały, czy należy wszcząć przeciw niemu proces;
6. Zbadanie zgłoszonych po ostatnim terminie wierzycieli, oraz tych wierzycieli, których zbadanie zostało odroczone.

Grudziądz, dnia 23 marca 1926 r.

Sąd Powiatowy. 6378

Tektury

na dachy w najlepszych gatunkach przedwojennych 6029

Smole - Lepnik - Dziegieć

Carbolineum z czystego oleju

Trzcinę - Gips - Koryta glinowe

Cement - Wapno

i wszelkie materiały budowlane dostarczają po cenach fabrycznych

Venzke i Duday Grudziądz

Składnica i biuro: Młyńska 3/5
(dawniej firma Dutkiewicz)

POŻYCZKI

1000 do 2000 zł.

poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Wszelkie ryzyko wykluczone. Może być dane nawet rejentalne zabezpieczenie. Oferty składać Głos Pomorski pod nr. 6377 pm.

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. niogr. Tel. 421.
Założony w roku 1890

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wcał. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na wkasie — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

Zalety i wady!

Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter niema swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyła się po otrzymaniu 3 zł (można znaczkami pocztowymi). Osobiscie przyjmuję od 12-7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho - Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-8**

Księgi Handlowe
w wielkim wyborze poleca
Wł. Kulerski
Grudziądz
Pańska 19
Przy zapisie gotówka 10% rabatu.

Szkoła szoferska
Kursy kierow. samoch. Fr. Lipińskiego w Grudziądzu ulica Mickiewicza 19 Telefon 494

Kursy kształcą zawodowych szoferów i dżentelmenów. — Przyjmowanie codziennie. Kurs trwa 3 miesiące. Warsztat reperacji samochodowych. Doróżki samochodowe w dzień i noc przez telefon 94 i 494.

Rolnicy!!
Już dzisiaj wysyłacie do reperacji Wasze **komplety młótcarniane** oraz wszelkie inne **maszyny rolnicze.** Upraszamy już teraz zamawiać wszelkie części zapasowe do kosiarek i wszelkich innych maszyn rolniczych. 6209

Hodam & Ressler
fabryka maszyn
Grudziądz - przy dworcu
telefon nr. 495.

KOMUNIKAT.

Związek Pracowników Umysłowych Bezrobotnych m. Grudziądza wykluczył ze swego grona następujących członków: pp.

Stanisława Kwiatkowskiego, ul. Chelmińska 7
Franciszka Szczepańskiego, ul. Kościuszki 4
Brunona Mayrowskiego, ul. Młyńska 7
Teofila Michalskiego, ul. Łąkowa 12.

Grudziądz, dnia 7 kwietnia 1926 r.

ZARZĄD. 6385



Hipolit Kotliński

ul. Mickiewicza 24 - Telefon 3

ul. Wybickiego 7 - Telefon 8

poleca

na sezon wiosenny

w wielkim wyborze:

Konwie do mleka
(różne wielkości)

CENTRYFUGI
najlepsze systemy

Łóżka żelazne
dla dzieci i dorosłych

Materace

Wózki (sportowe) dla dzieci

Siatki na płoty (4 i 6 kat.)

oraz wielki wybór aluminiowych naczyń kuchennych!!

6337



MEZCZYZNA

nadzwyczaj sumienny i inteligentny, pragnie osiągnąć **POSADĘ** jako woźny, portjer lub stanowisko poważnego stróża. Ewentualnie może mniejszą kaucję złożyć. Łask. oterty do Głosu Pomorsk. pod nr. 6741pm

BACZNOŚĆ!

Z powodu korzystnego zakupu materiałów obniżam ceny moje następująco:

- 6 pocztówek, wykonanie czarne . . . 3— zł
- 6 pocztówek, wykonanie brązowe 4⁵⁰ "
- 6 gabinetowych 10— "
- 1 portret 18x24 cm 8— "

Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania. Wykonanie zdjęć artystyczne i solidne. Zakład czynny od 8 rano do 7-mej wieczorem.

Zakład Fotografii Artystycznej
BOLESŁAW LANGE
Grudziądz, ulica Solna nr. 2.

Odpadki

szpagatu

kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

»Nasz Sklep Krajowy«

Tel. 173 - wł.: A. Gąwęka - Sienkiewicza 8 poleca

pocztówki artystycznego wykonania

jak oryginalne egipskie, francuskie, angielskie, piękne obrazy artystyczne itp. 6323

Sprzedaje

Wilczyca

czystej rasy, 1 rok stars, duży mocny pies, nasprzedaż Sobieskiego 9 p.

OGRÓDEK

(Schreibgarten) podw. parcela przy parku miejskim natych. na sprzedaż Of. do Głosu Pomorskiego pod nr. 6746pm.

Wózek dziecięcy dobrze utr. na sprzed. ul. Nadgórna 2, III pr.

Bufet

czarny dębowy za 340 zł w 2 ratach do sprzedania. Obejrzeć można tylko przed połudn. Gdzie? wskaże administr. Głosu Pomorskiego nr. 6382.

DOM

dwupiętrowy, front od trzech ulic z wielkim składem w śródmieściu do sprzedania za 50.000 Ol. do Gł. Pom. nr. 6388.

2 pokoje i kuchnia z meblami do sprzed. Adres wsk. Głos Pom. nr. 6750pm

Bryczka

na 1 lub 2 konie, prawie nowa na sprzed. Wiad. w fabryce powozów DOMKE, ul. Strzelecka. Znajomym udz. się kredyt.

Kupna

Poszuk. kupna domu z ogrodem w mieście ewentualnie tuż pod miastem. Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 6749pm

Mieszkania

3 pok. mieszkanie komfortowe, zamienione na 4-3 pokój. Adr. wsk. Głos Pom. nr. 6752pm

1 i 2 pokoje umebi. z używ. kuchni do wydzierżawienia Zgłosz. do Głosu Pom. nr. 6735pm

Pokój umebi.

od zaraz do wynajęcia z całodzienn. utrzymaniem lub obiadami **Mickiewicz 16, I piętro.**

Pokój umebi. dla osób z lepszego towarz. z utrzym. lub bez do wyn. Tuszevska Grobla 18, I pr.

Posady

Bufetowy

do pierwszorządnej restauracji potrzebny z kaucją. Of. do Głosu Pom. pod nr. 6742pm.

Różne

Wspólnika

do składu mebl. z kapitałem do 2000 zł. poszukuje. Zgł. do Głosu Pomorskiego nr. 6381.

Zdolna krawcowa

poszuk. pracy poza domem lub w domu Zgł. do Głosu Pom. nr. 6739

Bacznosc!

Fotografie paszportowe w pół godziny 6276
Zakład fotograficzny, 3-go Maja 10.

W olbrzymim wyborze **Linoleum Dywany i chodniki kokosowe** w najrozmaitszych kolor. Kotary japońskie z pereł na drzwi (kolokacja okazowa na życzenie) farby wszelkiego rodzaju, laki, pędzle, pokost, klej i terpentynę poleca po cenach jaknajprzystępniejszych i w pierwszorządnej jakości

P. Marschler, Grudziądz
Plac 23 Stycznia 18. Telefon 517.

Eleganckie i trwałe

są obcasy i podeszwy gumowe **BERSONA.** Eleganckie przez swą formę, dającą się znakomicie dostosować do każdego obuwia i przez swą elastyczność, podnoszącą pewność kroku. **Bersona obcasy i podeszwy gumowe** są trwałe i tańsze niż skórzane, a nadto prześcigają w jakości wszystkie podobne fabrykaty.